Nr 253. Kraków, Wtorek 4 Listopada 1902. Rok XXI.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem . . .	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12	4 „ — „

Oddzielny numer (z ostatnich trzech dni) kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h. — We Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 12 h. *Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.* Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) upraszą się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie, — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma“ ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy“ Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera. Rynek, — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18. — **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują:** Biura dzienników we **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** L. Strassberg. W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku. Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes Nachf., H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje administracya, Kraków, Jagiellońska 10, za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 50 h od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h następny po 20 h od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor od 100 egz. dla miejscowych prenum. Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

Zaproszenie do przedpłaty.

Celem uregulowania nakładu **upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty,** której warunki podano w nagłówku, obok tytułu dziennika.

Prenumeratę zamiejscową i miejscową przyjmuje **tylko** Administracya „Nowej Reformy“ w Krakowie i agencye, wymienione w nagłówku dziennika.

Nowi prenumeratorzy
zarówno miejscowi, jak zamiejscowi, otrzymają bezpłatnie, początek drukującej się w odcinku a budzącej ogólne zainteresowanie powieści *Józefa Glady* p. t.:

„Sergiusz Wasilewicz Gardow“

osnutej na tle stosunków czynowniczych w Królestwie Polskiem.

W tygodniowym dodatku do „Nowej Reformy“ rozpoczyna się obecnie druk powieści *Bolesławity* p. t.:

„My i oni“.

Efektowne mowy.

Kraków, 3 listopada.

Na czterech z rzędu posiedzeniach Izby poselskiej wygłoszono, na temat stosunków wszelakiego rodzaju w kraju naszym, wiele mów długich, przeważnie bardzo namiętnych, rzucano zarzutami i rekryminacyami na wszystkie strony. Za najefektowniejsze z tych mów uchodzą dwie: posła Daszyńskiego i prof. Głąbińskiego. Mamy obie w tej chwili w stenogramie, — obie wyjść mają także w polskiem tłomaczeniu. Kto zechce, wyrobi sobie o nich sąd samodzielny. Nie narzucając go nikomu, wolno nam objawić sąd własny, — zwłaszcza, gdy w górę buchające płomienie dyalektyki parlamentarnej przygaszono już ostatecznym wynikiem głosowania Izby, i gdy dyskusya przeniosła się na pole dziennikarskie.

* * *

Cała mowa posła Daszyńskiego, wygłoszona w parlamencie 28 października w uzasadnieniu jego wniosku co do strejków rolniczych, opierała się na założeniu, że wnioskodawca „nie identyfikuje ludu polskiego z garstką posiadaczy latyfundyów w Galicyi wschodniej“. — „W walce klasowej, — rzekł poseł Daszyński — stoję po stronie proletaryatu, ludu pracującego obu narodów (polskiego i ruskiego). Atakuję tę gospodarkę nie jako gospodarkę ludu polskiego, tylko jako wyzyskiwanie obu ludów przez większą własność“. — W przeprowadzeniu tej tezy starał się mowca udowodnić, że przyczyny strejków były przedewszystkiem ekonomicznej natury i one o charakterze strejku zawyrokowały. To dało mowcy sposobność do rozwinięcia ponurego obrazu nędzy, panującej wśród włościan ruskich, nędzy, mającej swe źródło w nienaturalnym stosunku latyfundyów do drobnej własności, i w bardzo niskiej zapłacie robotnika rolniczego.

Wobec tego stanu rzeczy usunął poseł Daszyński prawie zupełnie motyw agitacyi ruskiej w duchu narodowo-politycznym, jakkolwiek istnienia jego nie zaprzeczył. Motyw ten jednak i całą argumentacyę prasy ruskiej i stronnictw ruskich, traktował mowca z pewnem lekceważeniem, nie przywiązując do nich żadnej prawie wagi, nie sądził bowiem, aby one w poważny sposób zagrażać mogły narodowym interesom ludności polskiej. „Rusini, — mówił p. Daszyński — lubią od czasu do czasu powtarzać dziecinną (?) pogróżkę, że wszystkich Polaków za San wyrzucą. Ale każdy rozsądny człowiek powie: to przecież bajka; Rusini nie będą w stanie ani jednego Polaka wyrzucić“.

To prawie zupełne eliminowanie narodowo-politycznego momentu z całego zjawiska strejków jest, naszem zdaniem, najsłabszą stroną mowy posła Daszyńskiego. Traktowanie tej kwestyi ze stanowiska interesów klasowych, a z pominięciem narodowych, musi dać wynik fałszywy, bo w zjawisku strejków oba te czynniki widzimy w równoczesnej i równoległej rozwinięte działalności. Dla tego poseł Daszyński nie mógł pozostać wiernym swojemu założeniu, i broniąc klasowych interesów włościan ruskich, musiał, choćby wbrew swojemu zamiarowi, znaleść się obok tych posłów ruskich, którzy pod akcyę strejkową podkładali pewne aspiracye i programy polityczno-narodowe. — Dla pp. Romańczuka, B. Jaworskiego i Kosa mogło być zupełnie obojętnem, dla czego p. Daszyński staje w obronie strejków, ponieważ te strejki były dla nich i dla ich politycznych przyjaciół najważniejszym instrumentem do chwilowego zrealizowania ich programu polityki narodowej.

Zadziwia zaś to stanowisko posła Daszyńskiego tem bardziej, że pod koniec swej mowy tak się wyraża:

„Jeżeli dla mieszczan, dla inteligencyi i robotników rozbudzony nacyonalizm, szowinizm, byłby czemś szkodliwem, to mówię to zupełnie bez ogródek, że szowinizm wśród włościaństwa byłby po prostu **klęską** całego kraju“.

Tak, — możemy mówić o szczęściu, że dotąd przynajmniej, lud ruski nie uległ agitacyi szowinistycznej, prącej go do otwartej walki z żywiołem polskim. Ale to nie jest zasługą tej szowinistycznej agitacyi, czy ona odbywa się czynnie i bezpośrednio, czy pośrednio przez prasę, — ale wyłączną jest zasługą ludu ruskiego, że ze strejków nie wysnuł tych konsekwencyj dalszych, jakie mu ta agitacya wskazywała. P. Daszyński, jako socyalny demokrata, wychodzący ze stanowiska interesów klasowych, powinien więc był istnienie tej agitacyi wyświetlić i stwierdzić, a potem w sposób bardzo stanowczy ją potępić.

W rozbiór szczegółowy motywów strejku, przedstawionych przez p. Daszyńskiego, a stanowiących, bądź co bądź, najsilniejszą część jego argumentacyi, wdawać się nie chcemy. Tam, gdzie mowca występuje przeciw wyzyskowi chłopa ruskiego, przyłączy się każdy uczciwy Polak do potępienia strony wyzyskującej. Ale ten sam Polak, dążąc do wyrównania krzywd, jakich lud ruski doznaje, ma równocześnie obowiązek stanąć w obronie ogółu polskiego we wschodniej części kraju, który przecież w wyrządzaniu krzywdy ludowi ruskiemu udziału nie brał, a mimo to stał się celem ataków prasy i stronnictw ruskich.

Mowa posła Daszyńskiego mogła być bardzo efektowną; będzie ona bez wątpienia dla wielu przedmiotem zajmującej lektury, — ale jest ona, bądź co bądź, jednostronną ilustracyą ruchu ruskiego, którego miała być wiernym obrazem.

* * *

Drugą efektowną mowę, która poruszyła opinię kraju, wygłosił profesor Głąbiński. Poseł lwowski poszedł w przeciwnym od p. Daszyńskiego kierunku i w drugą popadł ostateczność: na plan ostatni usunął kwestye ekonomiczne, ujmując je z korzystniejszej dla wielkiej własności strony, a silnie zaakcentował antagonizmy narodowo-polityczne, wywołane głównie przez prasę i agitacyę ruską wobec Polaków.

I stała się rzecz dziwna. Telegramy i telefony rozniosły tego samego dnia, w którym poseł Głąbiński mowę swoją wygłosił, wiadomość o niebywałym jej efekcie i sukcesie. — Zbliżony do tego posła organ prasy lwowskiej głosił o gratulacyach i uściskach, jakiemi wszyscy posłowie z Koła polskiego, a przedewszystkiem konserwatywni, p. Głąbińskiemu za wygłoszenie znakomitej i energicznej obrony interesów polskich na wschodzie dziękowali. — Tymczasem w 24 godzin później wystąpił wiceprezes Koła polskiego, hr. Wojciech Dzieduszycki, w Izbie poselskiej, z formalnym protestem przeciw tej części mowy p. Głąbińskiego, w której uogólnił on swoje zarzuty, właściwie prasy ruskiej i agitacyi osobników dotyczyć mogące, i przeniósł je na cały naród ruski. Prostował nadto hr. Dzieduszycki zapatrywanie posła lwowskiego na tendencyę polityczną utworów Szewczenki. — A uczynił to w sposób bardzo energiczny, bo zaznaczył uroczyście, że „nie Rusini byli sprawcami tego ruchu, nie naród ruski, który on, hr. W. Dzieduszycki, uważać będzie za swój naród, zarówno jak polski“, — lecz szaleni studenci itd.

Cóż się więc stało? Oto po prostu w stenograficznem sprawozdaniu wyszły na jaw niejemne strony mowy prof. Głąbińskiego, jej polityczne wady. Nie dostrzeżono ich zrazu, pod wpływem śmiałej dyalektyki, pod działaniem zapału mowcy w obronie interesów narodowych. W spokojnej lekturze odkryli ci sami, co prof. Głąbińskiemu poprzedniego dnia tak gorąco sukcesu gratulowali, że posunął się on za daleko i postawił sprawę polsko-ruską tak, jak jej nawet bezpośrednio w niej i najbardziej interesowani konserwatyści podolscy nigdy stawiać nie chcieli.

Wyszkoleni w polityce konserwatyści salwowali zawsze ogół, lud ruski, uderzając jedynie na prowokacyjną prasę i na stronnictwa ruskie. Prof. Głąbiński tymczasem, w drugiej zwłaszcza części swej mowy, mówił wszędzie o „Rusinach“, a nie o tej, lub owej jego części i do ogromnego znaczenia podniósł, rzeczywiście karygodne i gorszące, lecz z pod młodych piór pochodzące, elukubracye prasy ruskiej. Zarzuty swoje, jednem słowem, jakie sformułował prof. Głąbiński, trafiały ogół, naród ruski.

A zarzuty te były poważnej natury. I tak twierdził prof. Głąbiński, że „Rusini“ przeliczyli się w nadziejach swoich co do poparcia ludowców polskich, „ponieważ sami nie mają wyraźnych tradycyj narodowych i idei narodowych“. O bieżącej literaturze ruskiej, po długim wywodzie na temat zwłaszcza utworów Szewczenki, wyraził się prof. Głąbiński: „Streszczając się stwierdzam, że nienawiść przeciw Polakom i przeciw kościołowi rzymsko-katolickiemu, że mściwość, polityczna, socyalna i narodowa bezwzględność, kierującemi są motywami bieżącej literatury ruskiej i wykształcenia duchowego“.

Są to zwroty, które w tem uogólnieniu poważnej krytyki nie wytrzymują, a w bolesny sposób dotknąć muszą ogół ruski i niepotrzebnie drażnią tych, co z najnowszym kierunkiem politycznym radykałów ruskich nic nie mają wspólnego.

Wreszcie uroczyste, z wielkim zapałem wygłoszone zapewnienie, że „demokraci całe mienie swoje, a w razie potrzeby i życie ofiarnją za sprawę narodową w Galicyi wschodniej“, — nadto cały ton końcowych zwłaszcza ustępów mowy p. Głąbińskiego, wywołuje wrażenie, jakoby Polacy porzucali swoje obronne, dotychczas wobec Rusinów przez siebie zajmowane stanowisko, a przechodzili do stanowiska zaczepnego; jak gdyby wypowiadali wojnę nie temu lub owemu stronnictwu ruskiemu, lecz wogóle Rusinom wszystkim.

W tym duchu nie wygłosił rzeczywiście dotąd mowy przeciw Rusinom żaden poseł polski, ani w Sejmie, ani w parlamencie. Do takiego stawiania kwestyi polsko-ruskiej nie był prof. Głąbiński najwidoczniej upoważniony przez Koło polskie, skoro jego wiceprezes czuł się zmuszonym do łagodzenia niepolitycznych porywów zbyt krewkiego mowcy.

Że niepolitycznem, porywczem wystąpieniem swojem, prof. Głąbiński wyrządził szkodę postępowym, narodowym stronnictwom polskim, najlepszym tego dowodem była scena z hr. W. Dzieduszyckim i samym p. Głąbińskim na ostatniem posiedzeniu Izby. Po tem, co powiedział hr. Dzieduszycki, pomyśleli sobie zapewnie Rusini: „z konserwatystami tylko mówić jeszcze możemy, z nimi tylko możliwe są konjunktury“. — I rzeczywiście posła Głąbińskiego, gdy potem głos zabrał, nietylko słuchać nie chcieli, lecz nawet mówić mu nie pozwolili.

Nie potrzeba tedy być prorokiem, aby już dzisiaj przewidzieć, że z tej, tak efektownej, a tak bardzo niępolitycznej mowy prof. Głąbińskiego, największe korzyści wyłowią dla siebie konserwatyści, bo uchodzić będą w tej chwili za jedyną, ludowi ruskiemu życzliwą partyę polską. Z tego powodu przeciw takiemu traktowaniu ogółu Rusinów, jak to uczynił poseł Głąbiński, zastrzedz się także musi stronnictwo demokratyczne, nie roszczące sobie wprawdzie pretensyi do wyłącznego używania tytułu „narodowego“ — lecz mogące poszczycić się poważną sumą spełnionej pracy narodowej.

Praw narodowych ludności polskiej na wschodzie bronić mamy obowiązek i ten obowiązek spełniać winniśmy z pełnem poczuciem jego doniosłości. — Równocześnie atoli strzedz się winniśmy wywoływania i wzmacniania antagonizmów narodowych na wschodzie, szanując godność narodową i prawa obywatelskie ludu ruskiego. To jedyne stanowisko, odpowiadające powadze naszej narodowej i ciążącym na nas obowiązkom — wśród wszelkich okoliczności.

Prowokacye.

(Koresp. „N. Reformy“).

Lwów, 2 listopada.

(Z.) Źle się u nas dzieje. Posiew nienawiści narodowej, rzucany systematycznie na glebę serc i umysłów młodzieży ruskiej, coraz bujniejsze wydaje owoce. Co z posiewu tego wyrasta, to już nie miłość swego narodu, nie przywiązanie do swego języka i wiary, nie ukochanie ludu ruskiego i dążenie do uświadomienia go i wyrwania z niedoli — ale nienawiść ku Polakom, obejmowanym w czambuł nazwą „Lachy“, nienawiść ku wszelkim objawom narodowego życia polskiego.

Wczorajsze zajścia na cmentarzu były jaskrawym tego objawem. Pieśnią „narodową“ młodzieży ruskiej stało się teraz: „Ne pora Lacham i Moskalam służyty“. Już to zestawienie Lachów i Moskali jest charakterystyczne. — Tu w tym kraju, gdzie szkół ludowych z ruskim językiem wykładowym jest tyle, co polskich, gdzie Sejm w swej większości polski raz w raz uchwala zakładanie ruskich gimnazyów, gdzie są w uniwersytecie katedry ruskie, gdzie władze na podania ruskie odpowiadają po rusku, gdzie w sądach strona ruska znajduje sprawiedliwość w swoim własnym ruskim języku, gdzie ruskie instytucye, mające na celu krzewienie oświaty w języku ruskim i stwarzanie nauki ruskiej, znajdują z roku na rok wydatniejsze poparcie w budżecie krajowym, uchwalanym przez Sejm o większości polskiej — w tym kraju chyba Rusini nie mają prawa Polaków i Moskali w jednym rzędzie stawiać — tutejsze „rządy polskie“ porównywać z moskiewskiemi. Z tą pieśnią stawała młodzież przy mogiłach zasłużonych Rusinów, Ogonowskiego, Szaszkiewicza i innych, nie wyjmując Włodzimierza Barwińskiego, który, gdyby żył, z pewnościąby tej pieśni nie pochwalił.

Rzecz naturalna, że nikt im w tem nie przeszkadzał. Mamy prawo my śpiewać nasze pieśni, macie prawo wy śpiewać wasze. Możemy ubolewać nad zbłąkaną ich treścią — możemy czekać, aż się opamiętacie, co przecież nastąpić musi — ale praw waszych nie myślimy ograniczać — swobody waszej krępować. I byłoby się obeszło bez przykrych zajść, gdyby młodzież ruska nie była wystąpiła wręcz prowokacyjnie. A prowokacyą było, gdy pieśnią swoją przeszkadzała polskiej młodzieży w odśpiewaniu pieśni polskich, pomimo, że ta dała lepszy przykład, bo gdy nadciągnęła pod pomnik Ordona i trafiła na chwilę, gdy w pobliżu śpiewali Rusini, przeczekała w milczeniu końca pieśni ruskiej i dopiero po pewnym czasie rozpoczęła swoją. Wtedy Rusini zaczęli znowu i swojem „Ne pora“ przygłuszyć chcieli „Boże, coś Polskę“.

Ale nie na tem koniec. Gdy ta prowokacya nie poskutkowała, uszykowała się młodzież ruska przed bramą cmentarza, zamknęła sobą wyjście, i rozpoczęła znowu swoje „Ne pora“. Tego było za wiele. Zagrzmiało z tysiąca piersi „Jeszcze Polska nie zginęła“ — i z tłumami młodzieży i szerokiej publiczności obie pieśni wylały się na wiodącą do cmentarza ulicę. Powstał gwar i zamięszanie, krzyki i wzajemne wyzywania. Przeniosło się to wszystko na miasto, gdzie już zainterweniowała policya, rozpraszając demonstrantów przed Domem narodnym i w ulicy Karola Ludwika.

To zakłócenie spokoju grobów wywołało najprzykrzejsze wrażenie. W związku z tem wszystkiem, co się w kraju od roku dzieje, jest ono jednym dowodem więcej, że przywódcy ruscy przyjmują system najostrzejszych środków działania — system prowokacyi — ażeby utrzymywać nieustanne wrzenie i podrażnienie, i w ten sposób działać suggestywnie na zewnątrz, na rząd i parlament. Mówią tam w Wiedniu bezustannie o prześladowaniu i ucisku, a gdy wszystko, cokolwiek na poparcie tych skarg przytoczą, w świetle prawdy rozwiewa się w nicość, więc trzeba stworzyć ucisk, trzeba wywołać prześladowanie. Niech więc młodzież ruska wychodzi na ulice z demonstracyami, niech pieśniami wrogiemi polskości prowokuje Polaków, niech nieporządkami i awanturami prowokuje władze, niech będą ofiary — ażeby eks-ugodowiec Romańczuk i odrumunizowany pseudorusin Wassilko mogli w Wiedniu podnieść znowu rozpaczliwą skargę na krzywdy, na ucisk, na prześladowanie, apel głośny do rządu, do parlamentu, do korony, do cywilizowanego świata, — o ochronę ofiar „polskich rządów w Galicyi“.

Wszak w prospekcie zapowiedzianej niemieckiej książki Sembratowicza „Polonia irredenta“ — jest rozdział: „hakatyzm w Galicyi“, a treścią rozdziału prześladowanie Rusinów — i drugi rozdział: „Września w Galicyi“, a w nim stosunki szkolne we wschodniej Galicyi, a dalej jeszcze: „upaństwowienie wszechpolskich dążeń w Galicyi“, co ma znaczyć, że nasi starostowie i inspektorowie podatkowi i żandarmi są na usługach sprawy polskiej — A przecież temu niktby dziś nie uwierzył. Ale trochę rozruchów, trochę ulicznych awantur, jakieś starcie, w którem może się komu co oberwać, jakiś proces już nie na tle społecznem, ale na tle demonstracyj politycznych — a mamy materyał dowodowy na hakatyzm i na Wrześnię i na owo „upaństwowienie“. — Znajdą się wtedy naiwni, co temu uwierzą, zwłaszcza, jeżeli to będzie chwilowo w ich interesie politycznym.

A gdy nie może być wątpliwości, że celem rozpoczętych demonstracyj jest prowokacya, przeto i środek przeciw temu sam przez się jest dany: nie dać się prowokować. — Co zrobią władze, jak w każdym danym wypadku postąpią, to ich rzecz, nas o to niech głowa nie boli. Ale publiczność polska, która przecież w tem mieście jest w tak ogromnej większości, że Rusinów lwowskich czapkami przykryć może, powinna te prowokacye przyjmować z całem poczuciem wyższości i siły, ze spokojem i zimną krwią. Niech sobie studenci ruscy spacerują po mieście i śpiewają swoje „ne pora“ — niech sobie władze robią z tem, co im się podoba, — ogół polski niech na to nie zwraca uwagi, niech się nie gromadzi z ciekawości, nie przeszkadza — a w kierunku krzepienia i wzmacniania polskości niech wytęży pracę coraz wydatniejszą. Niech nie ustaje w zwyczajowych obchodach rocznic narodowych polskich, które nie są demonstracyami, a nad objawami ruskiego ruchu mają tę wyższość, że niema w nich ziarna nienawiści ku tym, co od wieków razem z nami tę ziemię zamieszkują i dziejowe jej losy, jej dolę i niedolę z nami dzielą. Niech w krzepieniu ducha polskiego nie ustaje, niech z półtora milionowej ludności polskiej we wschodnich powiatach kraju niczego nie uroni, przeciwnie, niech ją i liczebnie i wartościowo dźwiga, ale na lep prowokacyi niech nie idzie, a ulicznych manifestantów antypolskich niech własnemu losowi pozostawi.

Nowy ambasador niemiecki.

Pogłoska, iż następcą księcia Eulenburga na stanowisku ambasadora niemieckiego w Wiedniu będzie obecny poseł pruski w Monachium, hr. Monts, okazała się mylną. Wilhelm II. upatrzył sobie na tę posadę osobistość, stojącą wyżej w hierarchii wojskowo-urzędniczej, a mianowicie obecnego ambasadora niemieckiego przy Kwirynale w Rzymie i generalnego adjutanta swego hr. Karola Wedela. Ze wszystkich stron donoszą teraz zgodnie, że nowy ambasador niezadługo już zjedzie do Wiednia.

Kwestya, kto zajmuje ten urząd niemiecki w stolicy monarchii austryackiej, nie jest dla nas rzeczą obojętną. Od dość dawna już patrzymy z niemałem zdziwieniem na bezustanne wzmaganie się wpływów pruskich w Wiedniu. Objawiają się one głównie w austryackiej polityce zagranicznej, ale nie braknie ich także w wewnętrznej. Jestto publiczną niemal tajemnicą, że w ambasadzie niemieckiej schodzą się liczne nici agitacyi wszechniemieckiej w Austryi i że agitacya ta z tej strony niemało doznaje podniety i poparcia.

Niedawno czytaliśmy w jednem z pism niemieckich, że hr. Eulenburg dla tego ustąpić musi, ponieważ stracił już czucie z kierownikami ruchu niemieckiego w Austryi, a z drugiej strony zbyt niezręcznem postępowaniem w niektórych sprawach zanadto odsłonił cele polityki rządu berlińskiego. Rząd ten pragnie mieć na tem stanowisku męża, któryby w obronie interesów niemieckich łączył energię z dyplomatyczną zręcznością i nie był tylko biernym widzem tego, co się dzieje wewnątrz monarchii austryackiej.

Czy hr. Wedel posiada te kwalifikacye, nie wiemy. Fakt, że wybór padł właśnie na niego, nasuwa bądź jak bądź rozmaite myśli. Stosunki wiedeńskie nie są mu bowiem obce; przeciwnie, zna je bardzo dobrze, gdyż tu rozpoczął swą karyerę dyplomatyczną i — jak zapewnia „Neue Freie Presse“ pozostawił dużo szczerych przyjaciół, naturalnie w wyższych sferach urzędniczych i niemieckich. Nie będzie mu więc trudno nawiązać na nowo stosunki towarzyskie, tem bardziej, że rozporządza znacznym majątkiem osobistym.

Karol hr. Wedel urodził się w roku 1842 jako syn generała oldenburskiego. Wstąpiwszy do wojska pruskiego, wysłany został w roku 1879 w randze kapitana jako atաché wojskowy do Wiednia. Podczas wojny serbsko-bułgarskiej bawił z polecenia rządu swego na polu walki, poczem wrócił do Wiednia, gdzie pozostał przez lat 10, awansując przytem ze stopnia na stopień. W tym czasie cieszył się wielką życzliwością cesarza Franciszka Józefa i nawiązał liczne stosunki w kołach dworskich. Mianowany posłem w Szwecyi, ożenił się tam z hrabiną Stefanią Platèn z domu Hamilton, za którą wziął w posagu ogromne dobra. Od roku 1894 należy do ściślejszego koła osobistych przyjaciół Wilhelma II, który dwa razy bawił u niego na polowaniu w jego dobrach szweckich. Przed trzema laty objął stanowisko ambasadora niemieckiego w Rzymie. Jest to — jak twierdzi organ z Fichtegasse — arystokrata z krwi i kości, światowiec, przytem ogromny służbista.

Radość, z jaką nominacyę jego wita wiedeńska prasa niemiecka, musi wzbudzać podejrzenie u nieniemieckich ludów Austryi.

Obrazek pruskiej kultury.

Chlubią się Niemcy, że bitwy pod Sadową i Sedanem wygrał — nauczyciel pruski, gdyż on to wychował naród do spełnienia wielkich czynów. Widocznie atoli zapomniano już o tem w rządowych kołach pruskich, gdyż nauczyciele pruscy mają zawsze jeszcze słuszny powód do skarg i narzekań na swoją dolę. W jakich zaś nieraz żyją stosunkach, to odsłonił nam proces, ukończony przed tygodniem w Berlinie, proces, który stanowi zarazem pyszną ilustracyę do osławionej kultury pruskiej.

W Prusach wschodnich niedaleko granicy rosyjskiej, na tak zwanej Litwie pruskiej, leżą dobra rządowe Trakiany, po niemiecku Trakehnen, obejmujące 4000 hektarów. W dobrach tych znajduje się sławna pruska stadnina koni trakańskich. Dyrektorem dóbr tych a zarazem stadniny jest od lat wielu wyższy mastalerz p. von Oettingen.

W dobrach trakińskich znajduje się pięć szkół ludowych. Niedawno temu pojawił się w jednem z pism berlińskich artykuł, uskarżający się gorzko na poniżające traktowanie, jakiego doznają nauczyciele w tych dobrach ze strony dyrektora, który zarazem jest ich lokalnym zwierzchnikiem. Takie skargi w prasie nie uchodzą w Prusach bezkarnie nawet rodowitym niemcom. Zaraz też zajęła się tą sprawą prokuratorya pruska i wytoczyła proces — nie panu von Oettingen z powodu zarzucanych mu w artykule nadużyć, lecz przeciwko autorom artykułu, lekarzowi drowi Paalzow i Nauczycielowi Nickeli o obrazę tego dygnitarza pruskiego. — Proces ten toczył się w Berlinie przez przeszło tydzień. Jako świadków sprowadzono tam niemal połowę ludności dóbr trakińskich. — Szczegóły, jakie wyszły przytem na jaw, wywołały niesłychane oburzenie w całej prasie niemieckiej.

Stwierdzono więc nasamprzód, że p. Oettingen z polecenia rządu budował dla koni wspaniałe pałace, podczas gdy robotnicy, niżsi urzędnicy i nauczyciele mieszkać muszą w norach, nie godnych nazwy mieszkania dla ludzi. — Jeden z nauczycieli zeznał, że jego szkoła mieści się w starej ruderze, tak szczupłej, iż część uczniów pisać musi na oknie. Podczas deszczu zaciekała woda do izby szkolnej, która zimą zamieniała się w szron i lód i pokrywała całe ściany. O opalaniu izby ani mowy nie było, ponieważ piec był zupełnie popsuty, a p. von Oettingen nie miał funduszów na naprawę.

Inny nauczyciel opowiadał, iż miał tak wilgotne mieszkanie, że garderoba butwiała mu w szafach, ziemniaki gniły w piwnicy, a staj-

nię tak rozwaloną, iż zmarzło mu w niej cielę.

Gdy razu pewnego nauczyciel zgłosił się do p. von Oettingen, aby sprawił nową mapę Niemiec do nauki geografii, p. dyrektor obruszył się: „Na co wam mapa? Dzieciaki i tak już uczą się za wiele. Trochę czytania i pisania zupełnie im wystarcza“.

Gdy była mowa o nauczycielach, gdy mu oznajmiono, że skarżą się na niego, p. von Oettingen oświadczył z pogardą: Cóż mi zrobią, przecież to tylko — bakałarze (Schulmister)!

Robotnicy folwarczni mieszkali wprost jak bydło — parobkom i dziewczynom dawano wspólne sypialnie, wskutek czego liczba nieślubnych dzieci pod rządami p. von Oettingen wzrosła w dwójnasób. A jednak — publicznie — p. von Oettingen traktował przyzwoiciej koniuchów, niż nauczycieli; tych rozmyślnie poniżał i upokarzał na każdym kroku. Jednemu odmówił powózki po lekarza w groźnym wypadku choroby żony.

Dla siebie zaś nie szczędził wydatków z funduszów państwowych. Kosztem etatu urządzał sobie place do krokieta i lawntenisa, zakładał oranżerye oraz stawy dla hodowli karpi i pstrągów.

Wszelkie skargi na tę jego gospodarkę nie odnosiły żadnego skutku, więc nauczyciel Nickel oraz lekarz okręgowy, dr Paalzow, zwrócili się ze skargą do prasy. Rezultat kroku tego był dla nich wprost fatalny. Ponieważ udowodnić zdołali „tylko“ powyżej wyszczególnione fakta, innych zaś nie, sąd skazał dra Paalzowa na 300, nauczyciela Nickela na 200 marek kary, na publikacyę wyroku i poniesienie kosztów sądowych, które wynoszą blisko 20.000 marek.

Gdy wyrok ten ogłoszono, zawrzało w prasie niemieckiej. W kołach nauczycielskich poruszono myśl zbierania składek na pokrycie kosztów procesu, lecz prokuratorya założyła „veto“ przeciwko temu.

Prasa pyta: czy rząd nic nie uczyni w tej sprawie, czy nie usunie p. Oettingena z zajmowanej posady? Dotychczas atoli nic nie słychać nawet o wytoczeniu mu śledztwa...

I u nas wielka jest niedola nauczycieli. — Prusacy jednakże po tem, co teraz wyszło na jaw, nie mają prawa wytykać nam tego, nie mają prawa chlubić się wyższością swej kultury.

Kronika.

Kraków, 3 listopada.

Dodatek powieściowy. Do dzisiejszego numeru dołączamy arkusz 1 dodatku powieściowego p. t. „My i oni!“ Bolesławity.

Dom polski w Morawskiej Ostrawie. Rada nadzorcza Domu polskiego odbyła 28 października posiedzenie i po wysłuchaniu sprawozdania dyrekcyi, oraz rozpatrzeniu rachunków, stwierdziła co następuje:

Dom polski po przebyciu przesilenia i uregulowaniu długów budowlanych, rozpoczął funkcyonować prawidłowo. Po przeprowadzeniu koniecznych naprawek, zbudowaniu kręgielni i zawarciu umowy z nowym restauratorem, doprowadzono Dom do porządku tak, że dziś przedstawia on miłe ognisko, przy którem co wieczór, a w dnie świąteczne i przez dzień cały, skupia się polska ludność robotnicza.

Dzięki staraniom Towarzystwa Szkoły ludowej ludność ta ma zorganizowaną naukę polską w szkole polskiej dla dzieci i w szkole dla analfabetów dorosłych, oraz ma zapewnioną rozrywkę umysłową przez systematyczne wypożyczanie książek polskich, oraz urządzanie odczytów, wieczorków i przedstawień amatorskich polskich. Szkoła, czytelnia, oraz sala na przedstawienia, mieszczą się w Domu polskim, który w ten sposób przyczynia się pośrednio do utrwalenia polskiej świadomości narodowej i do podniesienia kulturalnego robotników polskich w Ostrawie.

Mniej korzystnie, na razie przynajmniej, przedstawia się strona finansowa Domu. Dochód Domu wynosi rocznie 6440 koron (5000 czynsz za restauracyę, 1200 czynsz Towarzystwa Szkoły ludowej i 240 czynsz Towarzystwa Czytelni polskiej). Wydatki Domu wynoszą 12.240 koron rocznie (9800 koron same raty i procenta od pożyczek hipotecznych, reszta podatki, asekuracya, administracya i t. d.). Wypada zatem dokładać corocznie na utrzymanie Domu 5800 koron. Gdyby wszakże społeczeństwo polskie złożyło grosz ofiarny na oczyszczenie domu z długów hipotecznych, byt Domu byłby zapewniony, z budżetu bowiem powyższego wynika, że z chwilą spłacenia tych długów, Dom polski nawet procentować się będzie. A suma długów hipotecznych wynosi 158.900 koron (118.900 Bank berneński i 40.000 browar czeski). Postanowiono tedy starać się usilnie o rozprzedawanie 20-koronowych udziałów Domu polskiego, aby ową sumę 158.900 koron jak najszybciej umorzyć, a tem samem nie zatracać grosza publicznego na bezpożyteczne opłacanie procentów.

Dopóki to wszakże nie nastąpi, musi społeczeństwo polskie łożyć 5800 koron rocznie na wyrównanie Domu polskiego.

O rozkupywanie udziałów, oraz o datki na pokrycie deficytu za rok bieżący, wzywamy patryotyczny ogół społeczeństwa polskiego.

Dr Ernest Bandrowski, prezes rady nadzorczej, Kraków, Karmelicka 44. Dr Odo Bujwid, prezes i skarbnik komitetu ratunkowego dla Domu polskiego w Ostrawie Morawskiej, Kraków, Kolejowa 3.

Dla dzieci polskich na kresach. Koło Towarzystwa Szkoły ludowej w Morawskiej Ostrawie chcąc zaopatrzyć biedną dziatwę robotników polskich, uczęszczającą w liczbie 450 do tutejszych nowo założonych szkółek kresowych polskich w ciepłą odzież na zimę, jako podarek na gwiazdkę, zwraca się do społeczeństwa polskiego z prośbą o poparcie, t. j. o pomoc materyalną. Ponieważ biedna dziatwa czeska i niemiecka szkół tutejszych bywa hojnie obdarowywana na gwiazdkę, kosztem tutejszych gmin, jest naszym obowiązkiem nie zapominać także o dziatwie naszej, która zapisując się do szkółek polskich, skutecznie chroni się przed wynarodowieniem. Datki w odzieniu lub pieniądzach upraszamy nadsyłać pod adresem Zarządu Koła Towarzystwa Szkoły ludowej w Morawskiej Ostrawie (Dom polski).

11.029 koron! Taką sumę zebrał już do dnia wczorajszego datkami groszowemi kursor „Towarzystwa Szkoły ludowej“. Cały Kraków zna dzielnego weterana i niestrudzonego zbieracza datków na cel powyższy, od rana do późnego nieraz zmierzchu rozlega się donośny głos jego po handlach i lokalach publicznych naszego miasta: „grosz na szkołę ludową!“ Społeczeństwo nasze pojęło już doniosłość tego systemu, zapożyczonego u pobratymczych Czechów — i grosz wpada coraz częściej do puszki weterana. Niech wpada odtąd jeszcze obficiej, by dwunasty tysiąc w bieżącym jeszcze roku mógł być zebranym.

Jeszcze z powodu broszury „poinformowanego“. Z powodu rozgłosu, jakiego nabrała znana broszura, zwracająca się przeciw obecnemu zarządowi krakowskiego Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń, a zdaniem dyrekcyi tegoż Towarzystwa zawierającą zarzuty ciężkie a niesłuszne, zażądała dyrekcya od ministerstwa spraw wewnętrznych wydelegowania komisyi, którąby przeprowadziła rewizye w księgach Towarzystwa. Ministerstwo spraw wewnętrznych przychyliło się do tego żądania, delegując naczelnika departamentu asekuracyjnego i szefa sekcyi dra Wolfa, który zjedzie w dniach najbliższych do Krakowa, dla przeprowadzenia żądanej rewizyi.

Z cmentarza krakowskiego. Zwyczajem dawnym, a tak bardzo odpowiadającym potrzebie uczczenia pamięci zmarłych, pomodlenia się na ich grobach, dosłownie cały Kraków przez dwa dni ubiegłe pielgrzymował na cmentarz. A miejsce to, zwykle ciche, pełne powagi i smutnego nastroju, przez dzień WW. Świętych, niedzielę i dzisiaj, dzień zaduszny, zmieniło się na jeden wielki kwiecisty kobierzec, gorejący łuną barwnych świateł, szeleszczący tysiącem szarf i setkami tysięcy liści wieńców. Bo moc przyzwyczajenia jest potężną, ulegając mocy tej wiele, wiele rodzin za drogie pieniądze przystraja groby, już nietylko okazale, nietylko pod względem dekoracyjnym efektownie, czasem nawet cudacznie. Daleko poważniej, daleko uroczyściej, daleko więcej w duchu chrześcijańskim wyglądały te niezliczone groby ubogich, których rodziny jednym wieńcem i jednym krzyżem płomienistym, lub paru lampkami o nikłych światełkach, złożonych na mogile, kryjącej zwłoki ukochanych, dały wyraz żałoby i prawdziwej pamięci o tych, którzy niegdyś w gronie żyjących byli.

Od wczesnego rana do późnego zmierzchu przez dwa dni ubiegłe, jak również dzisiaj, cmentarz czernił się falami, powodzią ludzką, która bądź pieszo, bądź dorożkami i tramwajami płynęła do bram wiecznego spoczynku.

Jak co roku o zmierzchu, gdy cmentarz zajaśniał jak jedna wielka gorejąca pochodnia, u stóp pomników, wznoszących się nad mogiłami, kryjącemi śmiertelne szczątki bohaterów walk o wolność z lat 1831 i 1863, patryotyczna młodzież śpiewała pieśni narodowo-religijne, powtarzane potem na Rynku pod pomnikiem Mickiewicza i na kamieniu Kościuszkowskim, oświetlonym lampkami i ozdobionym wieńcem. Na cmentarzu w namiotach kwestowano: dla Tow. męskiego św. Wincentego á Paulo, dla Tow. dobroczynności, dla Tow. żeńskiego św. Wincentego á Paulo, dla domu ubogich staruszek i kalek na Blichu, oraz dla Przytuliska weteranów z r. 1863/4. Porządek przed bramami cmentarza i na samym cmentarzu utrzymywała policya i porządek ten niczem zakłóconym nie został. Żebraków i kalek na drodze do cmentarza było w roku bieżącym znacznie mniej, niż lat ubiegłych.

P. Kazimierz Kamiński, znakomity artysta teatru lwowskiego, wystąpi wkrótce gościnnie w krakowskim teatrze ludowym.

Towarzystwo lekarskie krakowskie odbędzie posiedzenie we środę o godzinie 6 wieczorem w sali wykładowej prof. Szajnochy. Wykłady wypowiedzą dr Eisenberg: „O powstaniu obrzęku złośliwego wskutek wstrzykiwań żelatyny“ i dr Bier: „O organizacyi urzędów lekarskich w większych miastach“.

Krakowskie Tow. techniczne odbędzie we środę o godz. 7 wieczór posiedzenie. Na porządku dziennym: Odczyt inż. Tadeusza Harajewicza: „O technologii wosku ziemnego (ozokerytu)“.

Krakowskie Towarzystwo Oświaty ludowej uzupełniło w październiku b. r. biblioteki w 45-ciu dawniej założonych czytelniach. Ogółem rozesłano 1.851 książek, wartości 1.340 koron.

Z Tow. ogrodniczego. Miesięczne zwyczajne posiedzenie członków Tow. ogrodniczego odbędzie się w środę 5 bm. o godz. 6 wieczorem w gmachu chemicznym uniw. Jagiell.

Krak. Tow. ratunkowe udzieliło w październiku pomocy 213 razy (w dzień 159, w nocy 54). Zachorowało mężczyzn 124, kobiet 75, dzieci 11. Służby pełniło 24 ochotników.

Z Towarzystwa tatrzańskiego. W piątek odbyło się posiedzenie Wydziału Towarzystwa tatrzańskiego, pod przewodnictwem prezesa, dra Ponikły. Przewodniczący oznajmił, iż wniósł prośbę do Wydziału krajowego o przedłużenie drogi krajowej z Zakopanego do Morskiego Oka, do Żabiego i urządzenie tamże odpowiedniego stanowiska dla wozów i koni, a do starostwa w Nowym Targu projekt przeciw zamierzonemu sposobowi regulacyi potoku foluszowego przed gruntem po dworcu Tatrzańskim, dalej, że Sejm podniósł subwencyę dla Towarzystwa z 800 na 1000 koron. Towarzystwo techniczne wybrało do sądu konkursowego planów budowy hotelu przy Morskiem Oku architektów Kaczmarskiego i Odrzywolskiego, Wydział wybrał ze swego grona pp. Beringera i Anczyca, poruczając przewodnictwo sądu drowi Ponikle; uchwalono wnieść podanie do ministerstwa oświaty o udzielenie subwencyi na rok 1902, oraz polecono przewodniczącemu porozumieć się osobiście w instytucie geograficznym w Wiedniu co do wydania mapy Tatr. Wkońcu przyjęto do grona Towarzystwa profesora dra Kostaneckiego, jako członka dożywotniego.

Koło akademickie Tow. „Szkoły ludowej“. Walne zgromadzenie członków odbędzie się we wtorek 4 bm. o godz. 7 wieczór w lokalu przy ulicy Wolskiej, l. 15, I p.

Szkoła dramatyczna pani Zapolskiej. W niespełna dwa miesiące szkoła ta rozwinęła się nadzwyczaj pomyślnie. Już trzeci czwartek odbywają się zbiorowe lekcye w salonach państwa Janowskich. W artystycznie urządzonem milieu, wznosi się scenka oświetlona jasno, na niej przesuwają się uczniowie i uczennice, z których niemal wszyscy są utalentowani, a wszyscy bez wyjątku inteligentni i pojmujący sztukę na seryo. W ostatni czwartek lekcya rozpoczęła się wykładem z dziedziny kostyumologii, który miał p. Janowski, jasno i z wielką znajomością przedmiotu. Później nastąpiła lekcya, złożona z ćwiczeń wstępnych, mimiki i wyjątków ze sztuk i deklamacyj. Jak wysoki i piękny artyzm panuje w tej szkole, wystarczy przytoczyć z czego składają się takie lekcye. Oto widzieliśmy wyjątki z „Fausta“ Goethego, ze „Snu“ d'Annunzia, „z „Męża i żony“ Fredry, „z Maryi Stuart“ Słowackiego z „Chatki w lesie“ Syrokomli, z „Tartufa“ Molierowskiego, z „Kupca weneckiego“, następnie prześlicznie i zupełnie odrębnie wypowiedziane poezye Dantego Księgę V, Cycerona rzecz o przyjaźni itd. Na zakończenie uczniowie pani Zapolskiej odegrali pierwszą część niezmiernie poetyckiego utworu pod tytułem „Dramat“ młodziutkiego poety Germana. Przepysznie wycieniowane role, zharmonizowane głosy, tworzą niezwykłą zupełnie całość. Wogóle szlachetny ton prawdziwego artyzmu, piękna i poezyi, przepełnia nietylko program, ale i wykonanie. Pani Zapolska z całem poświęceniem oddaje się tej pracy, ucząc po ośm godzin dziennie. Rezultaty jednak już teraz można nazwać zdumiewającemi. W styczniu popisy szkoły będą publiczne, obecnie tylko koło znajomych osobistych państwa Janowskich bywa dopuszczone na czwartkowe zebrania.

„Trzeźwość“. W Krakowie dnia 25 października zawiązało się nowe towarzystwo pod nazwą „Trzeźwość“ (w odróżnieniu od lwowskiej „Eleuteryi“), mające na celu zwalczanie alkoholizmu pod każdą postacią. Towarzystwo wyklucza ze swego działania wszelkie sprawy polityczne, wyznaniowe i partyjne, stoi na stanowisku zupełnej wstrzemięźliwości i niebawem po zatwierdzeniu statutu rozpocznie swą działalność.

Z wystawy prac uczniów rękodzielniczych. Zamieszczając w zeszłym tygodniu sprawozdanie z wystawy prac uczniów rękodzielniczych z Krakowa i Podgórza, w szczupłych ramach dziennika nie mogliśmy wyczerpać i wyszczególnić wszystkich firm, których uczniowie popisali się swemi pracami. W uzupełnieniu więc tego sprawozdania zaznaczamy dzisiaj, że malarstwo dekoracyjne ma także na wystawie okazy, świadczące, że w tym dziale przemysł artystyczny u nas uczynił ogromne postępy.

Takie roboty, jak Franciszka Dormana, ucznia p. Józefa Mikulskiego, Antoniego Wippla, ucznia p. Franciszka Górskiego, który oprócz innych wystawionych robót, wykonał kilka emblematów rękodzielniczych, rozmieszczonych we wszystkich salach, a także plakaty tej I wystawy, zrobione z uczniem Maryanem Gebułtowskim w pięciu kolorach, patronami, według pomysłu p. Józefa Mikulskiego, są to może pierwszemi plakatami w kraju, równającemi się wykończeniem takim robotom zagranicy.

Również Wojciech Bieda, uczeń p. Stanisława Jacbimowicza, który dopiero jest 2 lata w nauce, okazał wiele zdolności i pilności. — Stanisław Kulwicki, uczeń p. Adolfa Siostrzonka, wystawił kilka okazów swej pracy, wcale dobrze się wywiązując z zadania, Maryan Gebułtowski zaś, uczeń p. Fr. Górskiego, wystawił dwa kawałki plastycznie malowane, jako prace w trzecim roku nauki.

Wieczornicę taneczną urządza tutejszy „Sokół“ w sobotę 8 bm. Przygrywać będzie „Harmonia“. Wstęp dla członków i ich rodzin 1 kor., dla gości przedstawionych przez członków 2 korony.

Kursy ogrodnicze (wiec zorne) rozpoczynają się dnia 6 bm. Zapisywać się można codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt w lokalu Towarzystwa ogrodniczego w Krakowie (ul. Gołębia, l. 18 parter), w godzinach od $1^1/_2 - 3^1/_2$ po południu.

Przysięga służbowa. Przysięgę służbową składał w niedzielę przed południem na ręce prezydenta miasta, personal czterech oddziałów niższej służby straży pożarnej miejskiej, zaliczony na etat z prawem emerytalnem.

Otrzymujemy pismo następujące:

Do Szanownej Redakcyi, czasopisma „Nowa Reforma“ w Krakowie.

Na żądanie prezydyum sądu krajowego w Krakowie z dnia 27 bm. lcz. Praes. 4530/17/4/2 wzywam po myśli § 19 ustawy prasowej o zamieszczenie w najbliższym numerze czasopisma „Nowa Reforma“ następującego sprostowania:

W Nrze 246 „Nowej Reformy“ z dnia 25 października 1902 w rubryce „Kronika“ umieszczony został pod napisem „Pośpiech sądu krakowskiego“ list z Kielc z podpisem Bernarda Krzyszkiewicza, w którym przytoczono, że sąd okręgowy kielecki zwrócił się do krakowskiego sądu krajowego w październiku 1901 z prośbą o ekspertyzę co do stanu umysłowego siostry piszącego, Antoniny, przebywającej w Krakowie, a do tej pory nie ma żadnej odpowiedzi, że zdziwiony zwłoką zwrócił się ponownie sąd okręgowy kielecki do krakowskiego sądu krajowego z zapytaniem, kiedy sprawa będzie załatwioną, lecz już 4 miesiące czeka na odpowiedź, wreszcie, że piszący sam zwracał się do sądu krakowskiego, lecz bezskutecznie. W interesie prawdy należy powyż przytoczone okoliczności sprostować, jak następuje:

Sąd okręgowy kielecki nie zwracał się ani w październiku 1901, ani wcześniej, ani później, a zatem nigdy do sądu krajowego, ani też do sądu powiatowego w Krakowie z podobnem żądaniem, nie zapytywał też sądów krakowskich, kiedy będzie sprawa załatwioną, dlatego też nie mógł otrzymać odpowiedzi. W sprawie tej weszła jedynie do sądu krajowego w Krakowie dnia 12 lipca 1902 prośba Bernarda Krzyszkiewicza o zbadanie lekarskie jego siostry Antoniny, którą sąd krajowy tego samego dnia w ten sposób załatwił, że ją tutejszemu sądowi powiatowemu cywilnemu jako właściwemu odstąpił. Sąd powiatowy cywilny przedsięwziął też dnia 23 lipca 1902 badanie Antoniny Krzyszkiewiczównej przez lekarzy sądowych, powziął na podstawie wyniku tego badania dnia 26 lipca 1902 uchwałę, uznającą badaną za umysłowo chorą i zezwalającą na wprowadzenie nad nią kurateli.

Uchwałę tę przedłożył sąd powiatowy cywilny, stosownie do istniejących przepisów dnia 30 lipca 1902 sądowi krajowemu, który ją uchwałą z 9 sierpnia 1902 zatwierdził, poczem sąd powiatowy cywilny wezwał Siostry Miłosierdzia, u których Antonina Krzyszkiewiczówna na opiece pozostaje, o wskazanie sądowi jednego z tutejszych obywateli na kuratora. Temu wezwaniu Siostry Miłosierdzia dotychczas zadość nie uczyniły.

W Krakowie, 27 października 1902.

Brasson mp.

Kraków, dnia 31 października 1902. — C. k. radca sądu kraj. wyż. i prokurator państwa

Doliński.

Z miejskiego składu węgla. Komisya węglowa Rady miejskiej na piątkowem posiedzeniu uchwaliła sprowadzać najlepszy węgiel sierszański i sprzedawać publiczności od 1 listopada po 66 halerzy za cetnar w workach zaplombowanych.

Samobójstwo starca w szpitalu. Wczoraj rano o godzinie 6, w szpitalu św. Łazarza zaszedł tragiczny wypadek. 60 lat liczący starzec, Karol Dudzik, od trzech tygodni leczący się na oddziale chorób skórnych tego szpitala, zmyliwszy czujność służby wyszedł do przedpokoju i rzuciwszy się stamtąd oknem z drugiego piętra na podwórzec szpitalny, rozbił sobie czaszkę i w parę godzin umarł. Powód samobójstwa nie jest znany nikomu, tembardziej, że Dudzik był już dobrze podleczony i niedługo byłby szpital opuścił, prawdopodobnie więc starzec pod wpływem rozstroju umysłowego targnął się na własne życie. O wypadku samobójstwa zarząd szpitala zawiadomił bezzwłocznie prokuratoryę państwa, w celu wdrożenia przez nią dochodzeń.

Nieletnie złodziejki. Policya aresztowała wczoraj 16-letnią Maryę Gregorczykównę z Wieliczki, karaną 4-miesięcznem więzieniem za kradzież, a z nią 10-letnią Julię Kurtzweil, jej towarzyszkę. Obie młodociane złodziejki robiły z Wieliczki wycieczki do Krakowa i Podgórza, gdzie trudniły się wypróżnianiem cudzych kieszeni. W sobotę aresztowano je podczas kradzieży kieszonkowej w kościele OO. Dominikanów. Kościół ten obrali sobie byli w ostatnich czasach wszyscy złodzieje kieszonkowi za teren do swoich operacyj. Przy rewizyi znaleziono u Kurtzweilównej 6 koron, ukrytych w trzewiku; portmonetkę z 70 fenigami i kluczykiem, oraz 1 kor. 20 h. w portmonetce. Od Gregorczykownej odebrano 6 kor. i 20 h., od których portmonetkę w drodze wyrzuciła, nadto znaleziono u niej portmonetkę z dwiema 10-centówkami starego stempla i z fotografią mężczyzny w kształcie marki pocztowej. Obie przyznały się, że przedtem kradły w Podgórzu na targu.

Brody, 31 października. „Sokół“ nasz od roku był bez prezesa; 26 bm. odbyło się nadzwyczajne walne zgromadzenie, na którem wybrano prezesem prof. gimnazyum tutejszego p. Kuczerę.

Namiestnictwo zakazało przewozu drobiu z Rosyi, gdzie grasuje między drobiem choroba.

Ciężkowice, 1 listopada. Na osobiste życzenie p. Leopolda Wiśniowskiego, notaryusza w Ciężkowicach, zaznaczamy w tem miejscu, iż w notatce, umieszczonej przez nas w kronice „Nowej Reformy“ z dnia 1 b. m., a odnoszącej się do sprawy kasyna w Ciężkowicach — mylnie użyliśmy wyrażenia: „zastępca prawny p. Paderewskiego pisze nam“ itd. ponieważ sprostowanie owo, które nam nadesłał właśnie p. L. Wiśniowski, pisał on w charakterze prezesa kasyna w Ciężkowicach.

Jasło, 1 listopada. Rada miasta Jasła na posiedzeniu dnia 28 października uchwaliła naszej ukochanej pieśniarce, Maryi Konopnickiej, za jej ćwierćwiekową pracę złożyć hołd.

Tarnów, 2 listopada. Celem uczczenia 30 rocznicy zgonu Stan. Moniuszki Tow. muzyczne wystawia 9 b. m. „Halkę“.

Morderstwo czy samobójstwo? Z Mielca piszą do „Kuryera Lwowskiego“: „Onegdaj w nocy sprowadzili dwaj policyanci Grodecki i Dziekan do aresztów policyjnych żyda M. Hassa, około 70 lat liczącego pod zarzutem pijaństwa i robienia awantur w rynku koło handlu korzennego Strassberga. Nad ranem znaleziono M. Hassa nieżywego, zwróconego twarzą do podłogi aresztu. Przywołani dwaj lekarze miejscowi dr Kijas i dr Sternberg stwierdzili, że denat skończył życie około przed 2-ma godzinami wskutek udaru serca, wykluczając inny rodzaj śmierci i nie znachodząc żadnych obrażeń ciała na zewnątrz. Współwyznawcy Hassa byli jednak odmiennego zdania, upatrując w nagłej śmierci tegoż inną przyczynę. Sprowadzili tedy osobną komisyę lekarską złożoną z lekarzy dr Franka i Schabusa, którzy stanowczo wykluczyli śmierć wskutek udaru serca, a skonstatowawszy liczne obrażenia ciała na głowie i około szyi orzekli, że Hass skonał wskutek uduszenia, zwłaszcza, że pręga sina około szyi denata była zupełnie widoczną, a za tem przemawiały także oderwane sznury od hałata. Śledztwo sądowe w toku.

Składnice pocztowe zaprowadza dyrekcya poczt w następujących gminach: Nagnajów (Tarnobrzeg), Paportno (Dobromil), Piotrów (Horodenka), Reichsheim (Mielec), Różanka (Stryj), Rozdziele (Gorlice), Rudnik (Myślenice), Sidzina (Myślenice), Wiśniowczyk (Złoczów), Wola Raniżowska (Kolbuszowa), Bełzec (Złoczów), Bóbrka (Krosno), Burkanów (Podhajce), Chałupki (Łańcut), Chatki (Podhajce), Dołha Wojniłowska (Kałusz), Gwoździec (Brzesko), Hladki Tarnopol), Krzemienica (Łańcut), Mużyłowice kolonia (Jaworów).

Wybory sejmowe na Śląsku. „Głos ludu śląskiego“, organ stronnictwa radykalno-narodowego w Księstwie Cieszyńskiem, ogłasza w ostatnim numerze, że cofa kandydaturę Franciszka Friedla, ponieważ nie chce rozbijać jedności narodowej.

Zmarli.

Damian Poznański, uczestnik powstania w r. 1863, urodzony dnia 26 września 1832 r. w Brwilnie (gubernia płocka), po ciężkiej chorobie zmarł w Krakowie. Pogrzeb odbył się wczoraj.

Wincenty Kuźniewicz, budowniczy, naczelny dyrektor Tow. wzaj. kredytu, od wielu lat członek Rady miejskiej, zmarł we Lwowie. Pogrzeb odbył się wczoraj.

Jan Czubski, znany muzyk i kompozytor wielu pieśni i utworów fortepianowych, nauczyciel muzyki w seminaryum nauczycielskiem męskiem w Rzeszowie, zmarł dnia 28 z. m. w Dynowie.

Dr Ignacy Budzynowski, adwokat krajowy i burmistrz miasta Sambora, zmarł dnia 30 z. m.

Ze świata.

Katastrofa w Częstochowie. Dnia 30 z. m. w Częstochowie przy wykończaniu budowy koszar 2-piętrowych, stanowiących własność p. Karola Zawady, zdarzyła się katastrofa: runął cały 2-piętrowy budynek. Nietylko szczytowe, lecz i wewnętrzne ściany rozsypały się w gruzy, grzebiąc 28 murarzy i robotników.

Na pomoc nieszczęśliwym przybyła niezwłocznie policya, straż ogniowa i 2 roty strzelców, z pod gruzów wydobyto 2 zabitych i 11 ciężko rannych, których przeniesiono do szpitala. Pod gruzami (godz. 3 po południu dnia 31 z. m.) znajdowało się kilka jeszcze osób, lecz ratunek był bardzo utrudniony, gdyż i resztki ścian grożą zawaleniem. Straż ogniowa wspólnie z wojskiem burzyła mury i usuwała gruzy, szukając ofiar.

Przyczyną katastrofy był zły materyał budwlany, gdyż zamiast wapna użyto do budowy prawie czystego piasku!

Bezwzględność germanizatorska. Pod powyższym tytułem pisze „Górnoślązak“: „W pewnej wiosce obwodu przemysłowego dzieci szkolne, mimo nacisku nauczycieli nie uczęszczały na niemiecką naukę przygotowawczą do Sakramentów św., ponieważ rodzice na to zezwolić nie chcieli. Inspektor szkolny chwycił się więc dziwnego sposobu dla dopięcia swych celów germanizacyjnych, który znamienne rzuca światło na nasze stosunki. Doniósł zarządowi przedsiębiorstwa przemysłowego, że pracuje tam wielu robotników, którzy nie pozwalają dzieciom uczęszczać na naukę niemiecką. Oprócz tego żądał w owem piśmie, aby na robotników wywierano nacisk, ażeby zaniechali oporu. Zarząd przedsiębiorstwa atoli oblał zapał bezwzględnego germanizatora zimną wodą, oświadczając, że wcale nie zamierza gwałcić sumienia swoich robotników. Tak to w życiu codziennem wygląda wolność Polaków pod względem religijnym i właściwości narodowych, o których król pruski powiedział w Poznaniu, że Prusacy nie myślą ich nawet tykać.“

Chorwackie literatki artystki malarki przygotowują wspaniały adres dla Konopnickiej, który jubilatce przesłany będzie w dniach najbliższych.

Aresztowanie żonobójcy. Z Wiednia telegrafują nam: W mieszkaniu pewnej kobiety lekkich obyczajów aresztowano niejakiego Franciszka Dorrmana, który 18 października w Chemnitz w Saksonii zastrzelił swoją żonę, a dziecko swe zranił. Odstawiono go do szpitala więziennego w sądzie krajowym karnym, bo Dorrman i siebie samego postrzelił i jest rannym.

Dżuma. W San Francisco wybuchła z przerażającą gwałtownością dżuma.

Eugeniusz Müntz, słynny historyk sztuki, znawca epoki Odrodzenia, zmarł w Paryżu, licząc 57 lat życia.

Tajne małżeństwo wielkiego księcia. Jak donoszą z Rzymu, wielki książe Paweł Aleksandrowicz, brat cara Aleksandra III, poślubił potajemnie w Livornie żonę inżyniera rosyjskiego Pistołkowa. Pani Pistołkowa, która z wielkim księciem utrzymywała już od szeregu lat ściśle stosunki, uzyskała od Pobiedonoscowa rozwód, ale wtedy miał podobno w. książę Paweł przyrzec, że jej nie poślubi. Tymczasem w. książe potajemnie udał się za granicę i w Livornie zawarł związek małżeński z rozwódką, a ponieważ car Mikołaj odmówił pozwolenia na ten związek, w. książe prawdopodobnie już nie powróci do Rosyi. Obecnie, według doniesienia paryskich dzienników, w. ks. Paweł bawi „incognito“ w Paryżu. Żona jego liczy 30 lat życia i ma czynić sympatyczne wrażenie.

Popłoch skutkiem pożaru lasowego. W prowincyi hiszpańskiej Castellon na uroczystość poświęcenia olbrzymiego krzyża, umieszczonego na wierzchołku pewnej góry, dążyło 10.000 pielgrzymów pod przewodnictwem sędziwego biskupa z Tortosy. Nagle w tłumie rozeszła się pogłoska, że otaczający go bór płonie, a gdy wkrótce uczuto woń spalenizny i ujrzano płomienie, ogarnął wszystkich szalony popłoch. Pielgrzymi zwrócili się na miejscu i poczęli na oślep pędzić z góry, przyczem mnóstwo ludzi z wąskich ścieżek padało w przepaści i wąwozy. Liczba rannych i zabitych nie została dotychczas skonstatowana, ale ma być bardzo znaczną.

Oryginalny pomysł. Oto co wynaleźli Amerykanie, naturalnie miliarderzy, ci, którzy żyją tylko pompą, wystawą i szykiem. Wprowadzono generalne próby... ślubne. W przeddzień ślubu do kościoła oświetlonego odpowiednio, zajeżdża cały orszak weselny. Kościół naturalnie jest zamknięty. Nauczyciela tańca oczekują przy wejściu. Organista gra marsz weselny z Lohengrina, a galowo ubrani szwajcarzy poprzedzają cały pochód. Rozpoczyna się próba wejścia, ustawienia się przed ołtarzem, podawania rąk, pierścionków, obchodzenia się z trenami, następnie przyjmowania powinszowań, ukłonów. Dziwny to zwyczaj i świadczący, z jaką zimną krwią zapatrują się amerykańskie panny na ceremonię ślubną. Owe „oblubienice spłonione i drżące“ pod ślubnym welonem, przejdą wobec prób generalnych w stan legendy. Z całą bowiem precyzyą i bez tremy przystąpi taka panna do ołtarza, przed którym dzień przedtem metr tańca uczył ją klękać i przysięgać z gracyą.

Jubileusz uniwersytetu. We Walencyi odbędzie się w tych dniach obchód 400 rocznicy istnienia miejscowego uniwersytetu. Program uroczystości obejmuje zgromadzenia uniwersyteckie, wystawy, turniej literacki, korowody, klasyczne widowisko teatralne itd. Gmach uniwersytecki, odnowiony w ubiegłym stuleciu, stoi śród ciasnych ulic; na dziedzińcu wznosi się posąg filozofa Józefa Luisa des Vives, urodzonego w Walencyi w r. 1492. Biblioteka obejmuje około 70.000 tomów, między któremi znajdują się liczne w „Don Kiszocie“ wspomniane romanse rycerskie, stare wydania klasyków i rzadkie rękopisy. Gdy król Jakób Aragoński odebrał Walencyę Maurom, w r. 1238, istniało już tam ognisko oświaty arabskiej, które król następnie rozszerzył, a potem municypalność dopełniła, aż w ciągu wieku XV utworzył się obecny uniwersytet.

Mianowania i odznaczenia. Cesarz odznaczył radcę sądu krajowego w Krakowie dra Leona Mendelsburga krzyżem rycerskim orderu Franciszka Józefa.

Cesarz nadał adjunktowi sądu w okręgu wyższego sądu krajowego w Krakowie, drowi Witoldowi Wittigowi, tytuł i charakter sekretarza sądu.

Minister rolnictwa mianował praktykanta leśnictwa, Franciszka Skalickiego, komisarzem przy inspekcyi leśnictwa.

Wyznaniowa Rada izraelicka mianowała dra J. Lachsa kierownikiem oddziału ginekologicznego szpitala izraelickiego w Krakowie.

Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza.

We czwartek 6 listopada: Prof. Tołłoczko: „Elektryczność i jej zastosowanie“.

Repertoar Teatru miejskiego.

We wtorek 4 listopada: Koncert mezzo sopranistki Wirginii Guerini.

We środę 5 listopada: „Państwo młodzi“.

We czwartek 6 listopada: „Balladyna“.

W sobotę 8 listopada: „Monna Vanna“, sztuka w 3 aktach Maurycego Maeterlinka.

W niedzielę 9 listopada: „Monna Vanna“.

Repertoar Teatru ludowego.

Dziś w poniedziałek: „Konkurs piękności“.

We wtorek: „Konkurs piękności“.

Na fundusz burs im. Jerzego hr. Dunin-Borkowskiego w Towarzystwie wzajemnej pomocy urzędników prywatnych złożyła lwowska „Izba załatwień dla handlu

przemysłu i rolnictwa“ jako dar kwotę 500 K, a doliczywszy zeszłoroczny datek 400 K, ofiarowała Izba na fundusz burs razem 900 K.

Na fundusz im. dra Maksymiliana Kohna złożyli w dalszym ciągu: Herman Kroo 5 K, prof. dr Rosenblatt 20 K, dr Ferdynand Eichhorn 10 K, Józef Weinberger 10 K, Regina Rapoportowa 6 K. Razem z poprzedniemi 469 K.

S. Spitzer.

Podziękowanie. Książę Roman Sangnszko ofiarował 4000 K na dokończenie szpitala jubileuszowego Bonifratrów w Krakowie. jako fundacyę na jedno łóżko dla biednych chorych. Za ten szczodrobliwy dar składam Księciu w imieniu komitetu budowy szpitala i konwentu Bonifratrów nasze gorące podziękowanie i serdeczne „Bóg zapłać“.

Fr. Lätus Bernatek, przeor Bonifratrów.

Z kalendarza. We wtorek 4 listopada: Karola Boromeusza b. i Modesty p.; we środę 5 listopada: Zacharyasza i Elżbiety matki św. Jana; we czwartek 6 listopada: Feliksa m. i Leonarda w.

Wschód słońca 4-go listopada o godzinie 6 minut 36, zachód o godzinie 4 minut 11 długość dnia godzin 9 minut 35.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 2-go listopada pochmurnie; termometr doszedł od + 2·2 + 8·6 C.; barometr szedł w górę.

Dnia 3 listopada o godzinie 7 rano stan barometru 750·0 mm, termometru + 4·8 C.

Wiatr zachodni.

Z teatru.

„Państwo młodzi“, komedya w 3 aktach Zygmunta Przybylskiego.

Nie mam nic przeciwko temu, aby farsami polskiemi zastąpiono na scenach polskich farsę francuską, a zwłaszcza niezgrabną, kolorytem niesympatyczną nam farsę niemiecką. We farsie lub lekkiej komedyi francuskiej treść albo bywa do niemożliwości banalną, albo niezajmującą, bo na tle obcym nam półświatka paryskiego opartą. „Co mnie to wszystko obchodzi?“ zapatuje widz, wychodząc z takiego spektaklu, na którym rozgrywają się losy dwóch kokot, lub mąż zdradzający swą żonę zręcznie wydostaje się z matni. Niechby miejsce tego obcego towaru, ostatecznie prawie niezbędnego na „przeciętnej“ scenie, zajęły utwory polskie, treścią i formą więcej do życia naszego zbliżone.

„Państwo młodzi“ to właściwie farsa, bawiąca niezgorzej przez jeden wieczór, może więcej nadająca się do teatrzyku ogródkowego, niż na poważną scenę, i pod tą firmą mająca swoje uprawnienie. Tytuł „komedyi“ właściwie jej szkodzi, bo z pod miary, jaką do tego rodzaju kreacyi dramatycznej przykładać się zwykło, stanowczo się „Państwo młodzi“ usuwają. Nawet jako farsa mógłby ten utwór być lepszym, gdyby figurom dano trochę więcej prawdy. Jedynym zadatkiem powodzenia sztuki jest ruch na scenie, wywołany ręką autora, ze sceniczną robotą obytego, — i garść dowcipów, trochę tłustych, rozdzielonych między 3 akty. Do tego wiru scenicznego i dowcipów — mniejsza o ich gatunek — dorobiono figury, śmieszne same przez się o tyle, o ile są karykaturami i o ile aktorzy zdołają tchnąć w nie mniejszą lub większą dozę komizmu.

Artyści teatru miejskiego nie żałowali tego komizmu, i dlatego sztuki Przybylskiego słuchano w usposobieniu podniesionej wesołości, zachęcającej zawsze do pobłażliwej krytyki. Reżyserya umiała utrzymać ruch na scenie, — co, nawiasem powiedziawszy, rzadko jej się zdarza, — i to drugi powód, dlaczego, niezbyt liczne niestety, audytoryum na sztuce Przybylskiego dobrze się bawiło.

Ze stanowiska tej „zabawności“ trzeba też oceniać najnowszy utwór autora „Wicka i Wacka“. O wartość literacką nie ubiega się też chyba dla niego sam autor.

Czy tam są gdzieś w Polsce takie figury, jak p. Ksawery Waliński (p. Zelwerowicz) i jego połowica Barbara (p. Wolska), co na żaden sposób nie chcą wypuścić z domu swej jedynaczki, chociaż wydali ją za mąż — o to spierać się trudno z autorem, który kwestyę tę rozstrzygnął, dając takie postacie i taką sytuacyę. Komizm wypływa stąd, że młody małżonek (p. Pawłowski) musi wykradać swoją żonę (p. Pawłowska) z domu teściostwa. Nie nowy to pomysł, ale dobry. Stąd zabawne sytuacye, wśród których wiruje para zakochanych (p. Okornicki i pna Czechowska), poczciwy stryjaszek nowożeńca (p. Kosiński) i w. i.

Grano sztukę Przybylskiego z życiem, artyści w ostrych rysach naszkicowali role charakterystyczne, państwo młodzi całowali się zawzięcie — widzowie bawili się wcale nie zgorzej, a może i lepiej, niż na farsie francuskiej, lub niemieckiej.

Jedna tylko uwaga. W sztuce są nietylko charakterystyczne i komiczne role męskie, ale także kobiece, a do ostatnich z nich nie ma obecnie artystki w teatrze miejskim. Była p. Wojnowska, miała zastąpić ją p. Puchniewska, mniej od tamtej mająca dozy naturalnego komizmu, ale wdrażająca się już w ten gatunek ról. Teraz do nich nie mamy żadnej artystki — bo przecież ani p. Kosmowska, ani p. Wolska, nie mówiąc już o p. Senowskiej, nie zastąpią p. Wojnowskiej ani Puchniewskiej. A bez aktorki do tego wydziału ról dyrekcya nie może nigdy z powodzeniem trwałem grać ani komedyi, ani farsy.

M. K.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Wieczór Moniuszkowski.** Towarzystwo muzyczne pierwszy swój koncert w obecnym sezonie poświęciło uczczeniu trzydziestej rocznicy śmierci Stan. Moniuszki. Zapełniająca salę „Sokoła“ publiczność wysłuchała najpierw uwertury Moniuszki „Bajka“, którą wybornie pod każdym względem uwydatniła orkiestra amatorska i 100 p. p. Następnie na estradę wstąpiła p. Jadwiga Camillowa. Znakomita śpiewaczka oddała bardzo pięknie aryę „Gdyby rannym słonkiem“ z „Halki“. Głos p. C. jest jeszcze ciągle tak prześlicznym, jak dawniej, gdy pani C. u nas ze sceny słyszeć się dawała. Cieszyć się też należy, że p. Camillowa w naszem mieście szkołę śpiewu otwarła, bo Kraków zyskał w niej nietylko doskonałą nauczycielkę, ale i wyborną śpiewaczkę, która z pewnością nie odmówi nam tej przyjemności, abyśmy jej śpiewu często słuchać mogli.

Nastąpił potem główny punkt wieczoru: „Dziady“ Moniuszki. Te śliczne sceny liryczne z poematu Mickiewicza w muzyce Moniuszki wzruszały i zajmowały, tembardziej, że interpretacya utworu była ze wszechmiar udatną. Orkiestra i chór występowały składnie, solowe partyę odśpiewali: p. Camilowa, p. J. S. (tenor) i p. Zygm. Mossoczy. P. Mossoczy posiada rzadki wprost materyał basowy, który należy energicznie kształcić.

Ustępy deklamacyjne w „Dziadach“ wygłosili artyści sceny krakowskiej pp. Arkawinówna, Mrozowska i Mielewski. Prawdziwie cudownie mówiła wiersz p. Arkawinówna, istotnie niezwykła deklamatorka, którą — niestety — rzadko słyszymy ze sceny i estrady.

P. Barabasza, kierownika pod każdym względem udatnego wieczoru, żywo oklaskiwano. (ak.)

— **Z teatru ludowego.** Po kilku utworach ściśle ludowych, dyrektor Knake-Zawadzki dał w repertoarze swego teatrzyku miejsce farsie St. Brandowskiego pod wielce obiecującym tytułem „Konkurs piękności“. Pociągnęło to w sobotę i w niedzielę tłumy widzów, którzy z pewnością nie żałowali tego, że przyszli. Bawili się bowiem doskonale, śmiali do rozpuku.

Fabułę nikłą, bo przedstawiającą „konkurs piękności“, jaki urządza komitet festynu, potrafił autor uczynić niezwykle zabawną i niejednokrotnie także pod względem scenicznym udatną. Szczególnie akt pierwszy i drugi wcale dobrze jest zrobiony. Z aktu trzeciego należałoby wyrzucić banalną scenę przybycia na festyn żony dra Potłukajły z dziećmi i kuplet policyanta, bez którego snadnie obejść się można. Inne kuplety mogą i powinny zostać, jakkolwiek z akcyą nie wiele mają wspólnego. Przyczyniają się one jednak do wielkiego ożywienia, bawią aktualnością (kuplet o tramwaju elektrycznym).

Grano farsę p. Brandowskiego bardzo składnie i z wielkim zasobem humoru. Panie Grafczyńskie (starsza i młodsza), Wielandówna, Sieniawska, Chrapczyńska, pp. Berski, Sieniawski, Olszański, Folta, Zawadzki (syn) i inni doskonale wywiązali się z zadania. W małej rólce Jędrka wyróżnił się p. Łukawski, który ogółem wielki przedstawia talent w ludowych rolach komicznych.

Scena była bardzo starannie przystrojona w akcie pierwszym (wystawa obrazów) i trzecim (festyn).

W „Konkursie piękności“ zyskał teatr ludowy prawdziwie kasową sztukę. Kto się chce uśmiać, pójdzie na „Konkurs piękności“. (ak.)

— **Druga wystawa F. Jasieńskiego.** Dzisiaj, w poniedziałek, otwarto drugą wystawę ze zbiorów p. Feliksa Jasieńskiego. Składają się na nią cztery serye akwafort mistrza hiszpańskiego Goyi, oraz akwaforty artystów skandynawskich.

— **„Nowego Słowa“**, dwutygodnika dla kobiet, wychodzącego w Krakowie, opuścił prasę Nr 21 za listopad i zawiera: Marya Turzyma: Jubileusz Maryi Konopnickiej. Dr Salomea Perlmutter: Położenie lwowskich robotnic chrześcijańskich. Dr Felicya Nossig: Z dziejów ruchu kobiecego we Francyi. Dr Marya Lipszyc-Balsigerowa: Stanowisko kobiety wobec prawa. J. W. L.: Głosy czytelników. D-mol: Tanathos, wiersz. R. L. Stewenson: Will z młyna. Marya Orwicz: Anamnesis.

— **„Krytyki“** zeszyt XI za listopad opuścił prasę i zawiera: (f). Homo sum. Daniel Sliwicki: Z więziennej celi (Poezye). Dr Jerzy Żuławski: W obronie metafizyki. Prof. Jan Baudonin de Courtenay: Uwagi na czasie i nie na czasie. Dr Szymon Rundstein: Nowa teorya przewrotów społecznych. Henryk Zbierzchowski: Umarły las, Powrót (poezye). Jan Lenartowicz: Liryka M. Konopnickiej. Tadeusz Ulanowski: Nowe poezye. T. Filipowicz: Imperyalizm angielski. Leopold Staff: Z poezyi Młodych Niemiec. Sprawozdanie literackie i naukowe. W bieżącym numerze znajdujemy, jak zwykle, zajmujący artykuł wstępny przez „f“, w którym autor omawiając ostatnie ukształtowanie się stosunków narodowościowych, oświadcza się przeciw wybujałemu a nieetycznemu nacyonalizmowi, dalej pyszne „uwagi na czasie i nie na czasie“ prof. de Courtenay, z powodu cenzury policyjnej nad dziełami sztuki i literatury. W poezyi spotykamy na łamach „Krytyki“ po raz pierwszy nazwisko Daniela Sliwickiego, którego pierwsze utwory zapowiadają prawdziwy talent.

— **„Wędrowiec“** nr. 44 został już rozesłany prenumeratorom. Na tytułowej karcie tego doskonale się rozwijającego tygodnika artystyczno-literackiego, widnieje piękna ilustracya Z. Stankiewiczówny „Cmentarz“. Bardzo interesującemi są ryciny Starej Warszawy, z których bieżący numer „Wędrowca“ przynosi dwa widoki z Solca. Również bardzo zajmującą jest literacka część tego pisma.

Dział ekonomiczny.

Ministerstwo kolejowe rozpisze w najbliższych dniach oferty na dostawę 42 lokomotyw, wartości około 4 milionów koron.

Przy ciągnieniu losów z roku 1860 w Wiedniu główna wygrana w kwocie 600.000 koron padła dziś na seryę 10.166 nr 9; druga wygrana 100.000 koron na seryę 17.581 nr 8; 50.000 koron wygrała serya 8506 nr 14. Po 20.000 koron wygrały: serya 6193 nr 3 i serya 6193 nr 20.

Na targ w Podgórzu doprowadzono d. 31 października 1902 bydła rogatego sztuk 218, cieląt sztuk 128, nierogacizny sztuk 177.

Płacono za 100 klgr. bydła z pary lepszej jakości od 56 kor. do 63 kor., średniej jakości od 52 kor. do 60 kor., cieląt od 70 kor. do 78 kor., trzody od 70 kor. do 80 kor.

Wiedeń, 3 listodada. Przenica na wiosnę 7·50 do 7·51. Zyto na wiosnę 6.73 do 6·74. Kukurydza na listopad —·— do —·—. Kukurydza na maj-czerwiec —· do —·—. Owies na wiosnę 6·55 do 6·56. Rzepak na styczeń-luty —·— do —·—. Rzepak na sierpień-wrzesień —·— do —·—. Olej rzepakowy na styczeń-kwiecień —·— do —·—.

Usposobienie pewne; pogoda piękna.

Budapeszt, 3 listopada. Pszenica na kwiecień 7·38 do 7·39. Zyto na kwiecień 6·45 do 6·46. Owies na kwiecień 6·29 do 6·30. Kukurydza na maj 5·68 do 5·69. Rzepak na sierpień 11.80 do 11·90.

Chęć kupna mierna, oferty słabe, usposobienie słabe; pogoda piękna.

Kronika lwowska.

Lwów, 30 października.

Modrzejewska wystąpiła w piątek w teatrze lwowskim jako hrabina Idalia w „Nowej Dejanirze“ i z zadania swego wywiązała się z tą inteligencyą i miarą, której spodziewać się należało po artystce tej miary. Nie zginęło ani jedno słowo, ani jeden odcień, wszystko było przygotowane tak, że robiło wrażenie koniecznego następstwa tego, co było przedtem. A skala była bogata, bo przechodziła tony od emfatycznych wyrazów uczucia natury przesadnie romantycznej, aż do wstydu z powodu że te wyrazy były często właściwie tylko komedyą. Wszystko to było tak zajmującem, że publiczność brała w tem żywy udział i po oklaskach powitalnych, kilkakrotnie potem jeszcze dawała wyraz swojemu zadowoleniu.

Obok tej głównej osoby odznaczył się p. Kamiński, grający rolę Respekta. Był to majstersztyk charakterystyki.

Doskonałym Fontazym był p. Śliwicki. Inne role grali: p. Bednarzewska, pp: Roman, Feldman, Wysocki.

Wystawa bardzo staranna, przedstawienie dzięki wytrawnemu kierownictwu p. Pawlikowskiego szło doskonale.

Biust marmurowy ś. p. Aszpergerowej nadesłała dyrekcyi teatru miejskiego we Lwowie córka zmarłej, p. Giebułtowa, celem umieszczenia go w foyer teatru.

Dowcipna aluzya. Dyrektor teatru lwowskiego, p. Tadeusz Pawlikowski, dziękując za życzenia, złożone mu przez deputacyę artystów z okazyi imienin, odpowiedział, iż nie są to jego imieniny i tylko niektórzy Tadeusze obchodzą je na „Szymona i Judę“ (ten sam dzień) sądzi jednak, że w kilkaset lat po jego śmierci, znajdzie się w kalendarzu miejsce dla „Tadeusza Męczennika“.

Zebranie młodzieży polskiej w. m. odbyło się w piątek w uniwersytecie pod przewodnictwem technika, p. Biegeleiseina. W zagajeniu oświadczył on, że zebranie ma na celu zamanifestowanie, że liczną jest grupa młodzieży polskiej wyznania mojżeszowego i zainicyowanie i organizacyi wśród tej młodzieży.

Pierwszy referat o stanowisku młodzieży polskiej wyznania mojżeszowego, wygłosił p. Laudau, kończąc swe przemówienie dwiema rezolucyami. —

Jedna z nich oświadcza, że zebrana młodzież nie solidaryzuje się z politycznemi rezolucyami wiecu młodzieży żydowskiej z dnia 19 października, że przeciwnie, gotową jest bronić interesów polskości, związanych ściśle z kwestyą żydowską, — druga wzywa młodzież do udziału w życiu ogólnoakademickiem i do wpisywania się do polskich Towarzystw akademickich. W dyskusyi zabrał głos pierwszy p. Herschthal i, wracając do sprawy stosunku do syonistów, wniósł rezolucyę, w której zebrani przechodzą do porządku dziennego nad napaściami syonistów.

Dalsza dyskusya nad referatami była bardzo ożywiona i długa. Przemawiał akademik Roth. Młodziutki ten mówca w namiętny sposób napadł na Czytelnię akademicką, która, według jego zapatrywań, ma przedstawieć kierunek, będący ohydą społeczeństwa, i na Towarzystwo Szkoły ludowej, które chce podobno wszystko polonizować (?) i jest hakatystyczne (!). Niemiłe wrażenie tego przemówienia zatarli częściowo następni mówcy. P. Buber wniósł jeszcze jedną rezolucyę, ślubującą wytrwanie w walce z burżuazyą i kapitalizmem. W głosowaniu wszystkie te rezolucye uchwalono.

Przystąpiono do drugiego punktu obrad, mianowicie, do sprawy reprezentacyi polskiej młodzieży akademickiej w. m. Na wniosek referenta p. Elmera, uchwalono wybrać taką reprezentacyę z 5 członków złożoną. Przy wyborze wyszli pp. Biegeleisen, Buber, Herschthal, Kiaften i Jonas. — W końcu załatwiono sprawę udziału w wiecu narodowym, poruczając, wybranej reprezentacyi, by dążyła do postawienia na porządku dziennym wiecu kwestyi żydowskiej. Na tem zamknięto obrady. Przysłuchiwali się im prawie do końca profesorowie Bołoz-Antoniewicz, Chlamtacz i Kruczkiewicz.

Dr Jan Karłowicz, znany uczony, bawiący u nas, wygłosi na zaproszenie kierownictwa wykładów uniwersyteckich odczyt z dziedziny językoznawstwa.

(Telefonem 3 listopada).

Lwów. Marszałek krajowy hr. Andrzej Potocki wyjechał w niedzielę do Krakowa i Krzeszowic, skąd powróci dziś wieczorem lub we wtorek rano.

Demonstracye polityczne.

Lwów. W sobotę, jak corocznie, młodzież szkolna i rzemieślnicza przy krzyżach pamiątkowych i grobach zasłużonych mężów na tutejszym cmentarzu Łyczakowskim śpiewała pieśni pobożne i patryotyczne. — Równocześnie w znacznej liczbie zgromadziła się młodzież ruska, która przy grobach ruskich poetów Barwińskiego i Szaszkiewicza śpiewała pieśni ruskie. Przyszło przy tej sposobności do zatargu między młodzieżą polską a ruską. (Zob. artykuł, p. t. „Prowokacye“, Przyp. red.).

Z cmentarza Polacy udali się na plac Bernardyński i tu się rozproszyli na żądanie policyi. Za Polakami szli Rusini. — Po rozejściu się wielkiej liczby obecnych mały oddział Polaków udał się przed dawne mieszkanie posła Breitera i tu, z powodu jego mowy, wygłoszonej w parlamencie w sprawie strejków rolnych, wznosił nieprzyjazne okrzyki. Tymczasem młodzież ukraińska udała się przed „Narodni Dom“, gdzie także zjawili się robotnicy, należący do partyi socyalno-demokratycznej.

Robotnicy byli także na cmentarzu i tam nad grobami zmarłych swych przywódców śpiewali pieśni robotnicze, poczem razem z młodzieżą i robotnikami ruskimi udali się w ulicę Chorążczyzny przed redakcyę „Słowa Polskiego“ i tam wznowili nieprzyjazne okrzyki z powodu artykułu tego pisma przeciw Romańczukowi, Breiterowi i Daszyńskiemu. Policya rozprószyła zebranych.

Wczoraj na Łyczakowskim cmentarzu zebrała się młodzież polska i ruska. Zjawili się także robotnicy. Nie przyszło do żadnego zatargu. Gdy robotnicy wracali z cmentarza, zebrał się ich wielki tłum przy Placu Franciszkańskim. Konny policyant wezwał ich do rozejścia się. Wtedy z tłumu rzucono kamień, który lekko zranił twarz żołnierza. Do innych zajść nie przyszło.

Lwów. Powszechne uznanie zyskała sobie powściągliwość młodzieży polskiej wobec wyraźnej prowokacyi ze strony ruskich radykalnych studentów na cmentarzu. Tylko taktowi młodzieży polskiej zawdzięczyć należy, że nie przyszło do ostrego starcia i poważnych zajść. Tutejsza prasa polska wyraża się w tym duchu.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „N. Reformy“

z dnia 3 listopada.

Lwów. „Gazeta Lwowska“ ogłasza: Ministerstwo handlu zamianowało ukończonych słuchaczów praw Stanisława Gołąba, Maryana Pajora i Zygmunta Niwickiego, praktykantami konceptowymi dla dyrekcyi poczt i telegrafów we Lwowie.

Lwów. „Gazeta Lwowska“ donosi. Starszy komisarz inspekcyi leśnej, Herman Scheuring, przeznaczony został przez ministra rolnictwa na krajowego inspektora lasowego przy namiestnictwie we Lwowie.

Lwów. Z Borysławia donoszą do „Słowa P.“ W kopalni belgijskiego towarzystwa „Societe anonyme“ z siedzibą w Paryżu, wszyscy robotnicy zaprzestali wczoraj pracować. W kopalni tej 5 szybów stanęło. Od trzech miesięcy nie wypłacano nikomu zarobku, a wszelkie prośby, wnoszone na ręce dyrektora, Oktawiusza Maggiera w Paryżu, pozystały bez skutku. Pełnomocnik Towarzystwa, Joahim Bartoszewicz, urzędnik wydziału krajowego, złożył od tygodnia pełnomocnictwo. Wczoraj ogłoszono sekwestr Towarzystwa. Robotnicy wysłali deputacyę do urzędu górniczego w Drohobyczu.

Lwów. Ze Sołotwiny donoszą, że onegdajszej nocy zgorzało tam 20 domów wraz z zabudowaniami gospodarczemi. Ogień wybuchł w jednym sklepie żydowskim, skutkiem nieostrożności.

Wiedeń. Cesarz przyjął dziś w południe na przeszło półgodzinnej audyencyi posła austrowęg. w Berlinie Szegenyego.

Wiedeń. W sobotę zwiedziło cmentarze tutejszy przeszło 200.000 osób. Wieńców sprzedano przeszło 300.000.

Berlin. Poseł do parlamentu, Henryk Rickert; zmarł.

Paryż. Agencya Havasa donosi z Aden, że eskadra włoska bombardowała Middi ponieważ rząd włoski uważa gwarancyę ze strony tureckiej za niedostateczną.

Tyflis. W okręgu Telaw dało się uczuć przed kilkoma dniami trzęsienie ziemi, które się powtórzyło. Szkoda wyrządzona jest dość znaczna.

Wybory na Śląsku.

Bielsk. Przy dzisiejszych wyborach do sejmu z kuryi wiejskiej zwyciężył tutaj Dr. Jan Michejda. Otrzymał 97 głosów na 169 głosujących.

Cieszyn. Ks. Londzin przepadł przy dzisiejszych wyborach. otrzymali: Cienciała 205, Halfar 160, ks. Londzin 136, Chlebus 96 głosów. Czesi głosowali na kandydata niemieckiego.

Cofnięcie ustawy o rezerwistach.

Wiedeń. W radzie koronnej, jaka odbyła się pod przewodnictwem Cesarza, wzięli udział obaj prezydenci gabinetów Dr. Koerber i Dr. Szell, dalej wspólni ministrowie hr. Gołuchowski i Krieghammer, wreszcie Fejervary i Welsersheimb. Przedmiotem obrad była nowa ustawa o powołaniu rezerwistów do służby czynnej. Po dłuższej dyskusyi stanęło na tem, że ustawa ta zostanie cofnięta, rząd zaś przedłoży inną, żądającą zwykłego podwyższenia kontyngentu rekrutów na 1 rok, bez użycia rezerwy uzupełniającej.

Nowe przedłożenie ma być w ciągu bieżącego tygodnia przedłożone obu parlamentom.

Dr Koerber do sędziów.

Wiedeń. Prezydent gabinetu Dr Koerber przyjmował dziś w nowym swym charakterze ministra sprawiedliwości wyższych urzędników sądownictwa, a mianowicie prezydenta najwyższego trybunału w Wiedniu, szefa generalnej prokuratoryi, oraz prezydentów wyższych sądów krajowych w Wiedniu i Bernie morawskim. W przemowie swej do nich żądał, ażeby sędziowie zarówno w sprawach cywilnych jak i karnych starannie powstrzymywali się od wyrażania swych subjektywnych zapatrywań, a trzymali się ściśle prawa.

Dr Szell przeciwko parlamentowi.

Budapeszt. W dobrze poinformowanych kołach zapewniają, że gabinet powziął uchwałę rozwiązania parlamentu w razie, jeżeli stronnictwo niezawisłości spełni swą groźbę obstrukcyi. Dr Szell postanowił rozwiązać parlament zaraz przy pierwszej próbie obstrukcyi. Na wypadek, gdyby mimo to zmuszony był ustąpić, wymieniają jako następcę jego obecnego ministra skarbu Lukacsa.

Kongres pomocników handlowych.

Wiedeń. Wczoraj odbył się tu kongres pomocników handlowych z całego państwa. Uchwalono rezolucyę, domagające się zupełnego odpoczynku niedzielnego i ustawodawczego uregulowania stosunków służbowych pomocników handlowych, pomnożenia sądów przemysłowych zniżenia czasu pracy i t. d.

Tołstoj znowu zachorował.

Petersburg. „Nowosti“ donoszą z Moskwy, że Tołstoj zachorował na zapalenie płuc. Do Jasnej Polany zawezwano dwóch lekarzy. Stan chorego dotychczas nie daje powodów do obaw.

Degradacya wielkiego księcia.

Petersburg. „Prawit. Wiest.“ i „Ruskij Inwalid“ donoszą, że Paweł Aleksadrowicz, Komendant korpusu gwardyi i generał-adjutant, został usunięty z urzędu. (Zob. kronikę; prz. red.).

Berlin. W sprawie usunięcia ze służby czynnej generał adjutanta carskiego Wksięcia Pawła Aleksandrowicza donoszą z Petersburga: Przyczyną niezwykłego zarządzenia tego, był potajemny wyjazd Wkiego księcia do Rzymu celem zawarcia małżeństwa z wdową po pewnym inżynierze rosyjskim. Książę ożenił się z nią w Rzymie wbrew woli cara i za to skreślony został z listy generał-adjutantów a nawet podobno wogóle wykluczony z armii.

Turcya i Serbia.

Belgrad. Z urzędowej serbskiej strony donoszą, że poseł serbski w Konstantynopolu, generał Sawa Gruicz, był po selamliku na audyencyi u sułtana, który mu nadał wielką wstęgę orderu osmańskiego. Przy tej sposobności obiecał sułtan wziąć pod rozwagę projekt reformy dla Starej Serbii, zawarty w nocie serbskiej. Sułtan polecił w końcu zapewnić króla Aleksandra o swej głębokiej przyjaźni.

Feldwebel mordercą żołnierza.

Berlin. W Gąbinie w Prusach Wschodnich, jak donosi „Ostdeutsche Volkszeit“, zamordował feldwebel pruski prostego artylerzystę w ten sposób, że naprzód zbił go do bezprzytomności, a następnie wyrzucił oknem. Żołnierz, spadając zabił się na miejscu.

Strejki.

Paryż. Delegaci strękujących górników i delegaci Towarzystw górniczych odbyli koferencyę, na której ostatni oświadczyli, że w zasadzie zgadzają się na sąd rozjemczy.

Lille. Zastępcy tzw. Żółtego syndykatu oświadczyli, że minister robót publicznych, wezwał ich, aby swoje żądanie przedłożyli sądowi rozjemczemu. — Delegaci Towarzystw kopalnianych również się na to zgodzili.

Rewolucya w Ameryce.

Nowy Jork. Według telegramu z Willenstadu, mieli powstańcy wenezuelscy pobić wojska generała Gomeza w bliskości San Mateo. — Straty wojsk rządowych mają być bardzo znaczne. Telegram z Colon donosi, że admirał Casey udzielił pozwolenia na przewóz wojska i amunicyi przez Isthmus.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi).

W ogłoszeniu **Krakowskiej Spółki tramwajowej**, zamieszczonem w poprzedniem numerze podano, że „osoby, stojące na peronie, opłacają ceny przeznaczone dla dzieci“. Otóż wyraz „osoby“ wstawiono tam mylnie, gdyż ustęp ów odnosił się do dzieci niżej sześciu lat, a **nie do osób dorosłych**; te bowiem za każde miejsce płacą 12, względnie 10 halerzy.

Kursa telegraficzne

Wiedeń, 3 listopada. Zamknięcie giełdy o g. 3·30.

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 673·— Akcye węgierskiego zakładu kredytowego 710·50 Akcye Anglobanku 273·—. Akcye Unionbanku 332·— Akcye Länderbanku 390·—. Akcye Bankvereinu 450·50. Akcye Bodencredit 923 —. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego 537·50. Akcye kolei państwowych 702·75. Akcye kolei południowej 75·—. Akcye N. Tramwaye lit. A —·—. Akcye N. Tramwaye lit. B. —·—. Akcye kolei Elbethal 459·—. Akcye kolei Północnej 5670 Akcye kolei Czerniowieckiej 559·—. Akcye Alpiny 360·— Akcye Rima Muranyi 469·50. Akcye Pragskiego Towarzystwa żelaznego 1435·—. Akcye fabryki broni 300 —. Akcye tureckie tytoniowe 319·25. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 97·40. Renta majowa 100·95. Austryacka renta koronowa 100·15. Węgierska renta koronowa 97·60. 56 l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 95·80 4% Listy Banku krajowego 96·70. 4½% Listy Banku krajowego 101·—. 4% Listy Banku hipotecznego 95·75 4½% Listy Banku hipotecznego 100·15. 5% Listy Banku hipotecznego 110·—. 4% Galicyjskie obligacye propinacyjne 98·60. 4% Galicyjska pożyczka krajowa z roku 1893 97·—. 4% Pożyczka miasta Lwowa 94·75 Losy tureckie 115·25. Marki 116·85. Ruble 252·75.

Cukier 20·55 (spokojnie), spirytus 38·— (silnie), — Nafta (bez zmiany).

Usposobienie: Po spokojnym ale silnym przebiegu wywierały nacisk wypłaty budapeszteńskie, wkońcu represya idąca z Berlina. Alpiny bardziej ożywione.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z 3 listopada 1902 r. godzina 1 w południe.

	Korony płacą	Korony żądają
I. Waluty		
Ruble papierowe	252 50	254 —
Marki niemieckie	116 65	117 20
Franki papierowe	95 —	95 50
Dwudziestofrankówki w złocie	19 —	19 12
II. Listy zastawne.		
5% Listy zastaw. prem. Banku hipot.	110 —	111 —
4½% Listy zastawne Banku hipotecz.	100 —	100 75
4% „ „ „	95 50	96 50
4½% Listy zastawne Banku krajow.	100 75	101 75
4% „ „ „	96 50	97 50
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	96 25	— —
4% „ „ „ „ „ 41-letnie	96 50	— —
4% „ „ „ „ „ 56 letnie	95 40	96 40
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	98 —	99 —
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	96 75	97 75
4% „ miasta Lwowa	93 75	94 75
4½% „ „	100 40	101 40
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	101 50	102 50
4½% „ „ „	100 25	101 25
4% „ kolejowe	96 —	97 —
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	77 —	81 —

Księgarnia. Skład i Wypożyczalnia nut

S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie

poleca: 2571 1 0

„HOROSKOP“

pamiętnik ze skarbca poezyi polsk.

ułożyła

Wanda Żeleńska.

Wydanie II. powiększone (służyć może za album autografów).

Cena egzempl. w ozdob. oprawie 4 kor.
„ „ ze złoc. brzegami 5 „
Z przesyłką poczt. 45 hal. więcej.

Do nabycia we wszyst. księgarniach.

Zgubiono broszkę w złotej oprawie, z 5 ametystami w kształcie bratka. — Uczciwy znalazca zechce oddać **portyerowi Grand Hotelu**, gdzie otrzyma stosowne wynagrodzenie. 2573

Realność

nadająca się bardzo dobrze dla emerytów, w której mieści się obecnie urząd pocztowy, składająca się z domu mieszkalnego, budynków gospodarskich, $\frac{3}{4}$ morga doskonałego pola, położona w górzystej i zdrowej okolicy, przy drodze powiatowej w miasteczku Ryglicach — jest z wolnej ręki zaraz do sprzedania. — Wiadomość: **Poczta Ryglice.** 2569 1 3

Willa w Zakopanem

o kilkunastu pokojach, bardzo dobrze zbudowana, z całem urządzeniem wewnętrznem, z obszernym ogrodem, wozownią i stajnią, wolna od podatków, w nader korzystnem położeniu, przy jednej z najładniejszych ulic — jest zaraz do sprzedania. 2566 1 3

Bliższych wiadomości udzieli adwokat *Dr. Marcin Kozłecki w N. Targu.*

L. 6652. 2521 1 2

Doniesienie.

Niniejszem zwraca się uwagę interesowanych na obwieszczenie tutejszego c. i k. wojskowego magazynu prowiantowego L. 6652 z dnia 24-go października 1902 r., dotyczącego rozprawy odbioru słomy z łóżek, miału z węgli kamiennych, okruchów z sucharów, odpadków z mąki i z ciasta, i popiołu drzewnego w Krakowie, następnie słomy z łóżek w Bochni i w Niepołomicach w roku 1903.

Ulica Grodzka l. 9.

Najnowsze francuskie 2560

Chromo - Fotoplastikon.

Przedstawia świat i życie w naturze.

Od 2 listopada do 8 listopada do widzenia.



Otwarte codziennie od 10ej rano do 9 wieczór. W niedziele i dnie świąteczne od g. 9ej rano do g. $9\frac{1}{2}$ wieczór.

Nowość! *Nowość!*

Zajmująca podróż w Indyach.

Inspektorat

austr. Towarz. Ubezpieczeń do objęcia dla zach. Galicyi, z siedzibą w Krakowie.

Reflektuje się tylko na osobę inteligentną, energiczną i rzutną, która jest w możności oprócz własnych akwizycyj, pozyskać także zdolnych agentów do czynności i objąć inkaso premii.

Ofiaruje się stałe pauszale i maksymalną prowizyę, również środki pieniężne do utrzymania agentów.

Kaucya bezwarunkowo wymagana.

Czynność dla Towarzystwa jest ze względu na tanie premie i korzystne warunki, jakoteż prostą manipulacyę bardzo ułatwioną.

Dokładne pisemne zgłoszenia z podaniem wieku, całego życiorysu i poleceń, przyjmuje pod napisem *„Inspektorat“ Administracya „Nowej Reformy“, Kraków.* 2567 1 2

!! Miód pszczelny !! świeży, tegoroczny, prawdziwy pod gwarancyą w 5 klg. puszkach po 6 koron **opłatnie** wysyła za pobraniem pocztowem **J. Menczer w Mikulińcach.** 2145 22 25

KONIAK stary, najlepszej jakości, z wina własnej uprawy, opłatnie 4 butelki 12 koron albo 2 litry 16 kor., młody 2 litry 9 kor. 60 hal.; 861 47 46

WINO łag., dob., odleżałe, od 56 litr. wzwyż, białe litr 48 56, 64 i 72 hal., czerwone 52, 64 i 80 hal. — wysyła **BENEDYKT HERTL**, właściciel winnic, zamek **Golič** przy **Gonobitz** w Styryi.

Obwieszczenie.

Celem dostawy następujących artykułów żywności na rok 1903, tj. fasoli, soczewicy, ryżu, powidła, smalcu, słoniny, mąki pszennej, grysiku, pęcaku i krup, dla oddziałów załogi Krakowa-Podgórza, które do składu załogowej menaży należą, odbędzie się rozprawa piśmienna ofertowa w piątek 14 listopada b. r., o godzinie 9ej rano, w koszarach Arcyksięcia Rudolfa (gościniec warszawski).

Oferenci mają dołączyć do oferty świadectwo swej rzetelności i możności dostawy, że posiadają odpowiedni kapitał do objęcia dostawy, o którą się ubiegają, datowane w miesiącu październiku lub listopadzie b. r. i to firmy protokołowane wystawione od izby handlowo-przemysłowej, inne od przynależnej władzy politycznej (magistratu miasta Krakowa).

Zapieczętowaną, stemplem za 1 koronę opatrzoną i według przepisanego formularza wystawioną ofertę, do której z każdego gatunku dwie zapieczętowane próbki dołączone być mają, należy we wyżej wymienionym czasie, o godzinie 9-tej z rana, w lokalu rozprawy ofertowej, komisyi wręczyć. (Oferty nie odpowiadające przepisanemu formularzowi nie będą bezwarunkowo uwzględnione).

Każdy oferent ma wraz ze swą ofertą złożyć wadyum w wysokości 5% według oferowanej ceny rocznego dochodu, gotówką lub w papierach wartościowych (wraz z dokumentami złożenia i odebrania).

W końcu nadmienia się wyraźnie, że komisya dostawy zastrzega sobie bezwarunkowo wybór tego lub tych oferentów, którzy się najodpowiedniejszymi wydają bez względu na oferowaną cenę. Producenci i hurtowni dostawcy mają pierwszeństwo. Mniejsi dostawcy są bezwarunkowo wyłączeni.

Bliższych szczegółów, formularzy do ofert i żądanych informacyj udziela się w kancelaryi prowiantury 20. pułku piechoty w koszarach Arcyksięcia Rudolfa ulica Warszawska I. piętro codziennie od godziny 10-tej do 11-tej przed południem.

W Krakowie, 30. październ. 1902.

Załogowa komisya dostawy żywności Kraków-Podgórze. 2557 1 2

Dyplom honorowy na Wystawie 1901 r.

W. Sznajdrowicz, kuśnierz, **w Krakowie, linia A-B L. 45, I. piętro,** nad apteką pod Białym Orłem, **FILIA w Zakopanem, ul. Krupówki,** poleca Szan. P. T. Publiczności swój obficie i jedynie w towary doborowe zaopatrzony skład i pracownię, jakoto:

FUTRA damskie, **ROTUNDY, ZAKIETY, SAKA, PELERYNY i GARNITURY, FUTRA** męskie spacerowe i podróż., **CZAPKI** futrzane i uniformowe, oraz wszelkie przybory w zakres ten wchodzące; **SERDACZKI, KOŻUSZKI** damskie, męskie i dziecięce; Orygin. Zakopańskie Ułanki, Kryniczanki, Węgierki i Sukmanki Kościuszkowskie, Karazye, Czapki i Paski krakowskie, Guńki i Kapelusze góralskie.

Zamówienia i reperacye uskutecznia w jak najkrótszym czasie. 2197 21 0

ZAKŁAD KOMISOWY

ma do sprzedania:

Stolik (ampir) mach. z bronzami, Biurko antyk, Konsola mach., Stoliki do kart mach., Łóżka mach. (para), Dywany perskie, Lampa żerandol. o 4-ch światłach, Porcelana lipska, Talerze dekoracyjne i inne przeróżne rzeczy z antyków i nie. 2352 7 0

Również Zakład przyjmuje w komis i skupuje.

Leopoldyna Machowska, Kraków, ul. Szewska L. 5, I. piętro.

A. Bernacki,

Kraków, ul. Sławkowska 6,

poleca swój

Magazyn sukien męskich

z **pracownią** pod własnym zarządem.

Wykonuje roboty według najnowszej mody gustownie — z własnych materyałów lub z dostarczonych. 2335 30 0

Dr Adolf Bendel

adwokat w Sanoku

2519 **poszukuje koncypienta.** 4 5

Dolno - austr. krajowy Zakład ubezpieczeń na życie poszukuje agentów we wszystkich miejscowościach w Galicyi.

Zgłoszenia przyjmuje: **Główne zastępstwo, Kraków, ulica Łobzowska Nr. 41, drugie piętro.** 2399 3 3

Już wysyłamy naszą

znakom. kapustę kiszoną

w zgrabnych cebrach, od 40 kilo począwszy, w cenie od 12 do 17 hal. za 1 kilo, czyli 3 do $4\frac{1}{2}$ centa za funt.

Cennik na życzenie franco.

Zamówienia przyjmuje **Zarząd dóbr Głębowice,** poczta **Polanka wielka.** 25 7 3 10

Wyszedł już tom II.

Zukerkandla Wydawnictwa austryackich ustaw państwowych i krajowych

i zawiera: 2415 2 3

ROZPORZĄDZENIA

ministerstw skarbu i sprawiedliwości z dnia 20 lipca 1902 r., dotyczące kancelaryjnego personalu pomocniczego itd.

Przełożył i zestawił Dr Zdzisław Słuszkiewicz.

Cena **60 halerzy** (z przesyłką **65 halerzy**).

Nakład księgarni W. Zukerkandla w Złoczowie.

Do nabycia u nakładcy i w każdej księgarni w Galicyi.

Prawa propinacyjne

w 56 miejscowościach powiatów: kamioneckiego, żółkiewskiego i lwowskiego, a między temi miejscowości **Mosty wielkie z załogą wojskową 1000 ludzi i Kamionka strumiłowa z załogą 500 ludzi,** z targami rocznymi i tygodniowymi, dalej miejscowości **Żółtańce, Batiatycze, Jaryczów stary, Dobrotwór, Kunin, Dobrosin itd. itd.,** mamy oddzielnie lub grupami **od 1-go stycznia 1903 r. na lat ośm do poddzierżawienia.**

Reflektanci **przed 10-tym lub po 25-ym listopada b. r.** zechcą się zgłosić u **p. Edwarda K. Winiarskiego w Zakopanem,** zaś **od 14-go do 20-go listopada b. r.** u tegoż również, lecz w **Kamionce strumiłowej.**

Z poważaniem

Dr Kaz. Nowotny, Wład. Dudziński, Edward Kaz. Winiarski.

2568 1 3

KADZIDŁO SOSNOWE

oprócz przyjemnego zapachu, posiada nieocenione własności hygieniczne, poleca się przeto szczególnie chorym na piersi. — Oczyszcza i odświeża powietrze mieszkań w wysokim stopniu. — **Flakon kor. 1·20, rozpylacze od 60 hal. do 6 kor.**

JAN IHNATOWICZ,

Kraków, Sukiennice Nr 20 — Lwów, ul. Sykstuska Nr 25 i ul. Halicka Nr 11 — Przemyśl, ul. Franciszkańska Nr 24. 2392 2 0

Nowo otworzony handel

pod firmą

Stanisław Heski

w KRAKOWIE, ul. Floryańska l. 37, obok domu Matejki,

poleca:

Czysto lniane **płótna** holenderskie, rumburskie i irlandzkie, bieliznę stołową, **ręczniki, chustki** do nosa, **ścierki** itp.

Płótna na wsypy, szyrtyngi i **dymki** na poszewki, **barchany** i **piki** białe, **kołdry** watowane, **bieliznę** Dra **JAEGERA, kaftaniki** i kalesony trykotowe, **pończochy** i skarpetki.

Ceny najniższe. 2549 1 3

Koszule. Krawatki. Kołnierze. Mankiety.

Krakowski Zakład Witrażów

artystycznych oszkleń
w ołowiu, mosiądzu i niklu, szlifiernia szkła
i wytrawianie na szkle

Prof. W. Ekielskiego i A. Tucha

Kraków ❀ 36 ❀ Wolska. 1640 18 22

Szwajcarski przemysł zegarmistrzowski.

Tylko 16 kor.



Wszystkim fachowcom, oficerom, urzędnikom pocztowym, kolejowym i policyjnym, jakoteż **każdemu, co potrzebuje dobrego zegarka,** polecamy swe **oryginalne szwajcarskie elektro-złote zegarki remontoar.** Zegarki te mają **znakomite, niezrównane, 36-godzinne wnętrze, są najdokładniej uregulowane i wypróbowane, a za każdy zegarek dajemy trzechletnie poręczenie na piśmie.** Pokrywy, które na wystawie paryskiej zostały odznaczone złotym medalem, składające się z trzech pokryw z kopertą odskakującą (savonette) są bardzo modne, wspaniale ozdobione, mają misterne ryciny, i prawdziwem złotem na drodze elektrycznej są w ten sób powleczone, że mają wygląd **prawdziwego** złota i najlepiej zastępują drogie złote zegarki. **Cenę zegarka męskiego lub damskiego tylko 16 koron (dawniej 25 koron) wraz z opłatą i cłem. Do każdego zegarka futeralik za darmo. Bardzo piękne modne elektro-złote łańcuszki dla panów i pań (także łańcuszki na szyję) po kor. 5, 8 i 12. Każdy niestosowny zegarek przyjmuje się napowrót bez trudności, nie ma więc ryzyka.** Wysyłka za zaliczką lub po otrzymaniu należytości.

Zamówienia przesyłać do

Uhren-Versandthaus „Chronos“, Basel I. (Schweiz)

Listy 25 hal., karty korespondencyjne 10 hal. 2388 2 0

Wina z Maltozy (maltonowe)

firmy **Dr. Javurek i Svatek** w Pradze—Smichow, 851.



Przez naturalną fermentacyę, przy dodaniu drożdży z win południowych z najlepszego słodu jęczmiennego wytworzone, wyborne i bardzo skuteczne dyetetyczne środki wzmacniające dla **chorych i niedokrwistych,** zwłaszcza dla **pań, dzieci** i dla **ozdrowieńców.**

Maltoferrochin Chinowa malaga maltoz. z żel. przyj. i del. smak.

Maltochin Malaga z maltozową chiną.

China-Sherry, Shery z maltozową chiną.

(flaszka 3 k., ½ fl. 1 k. 60.)

Malto-Condurango 1 flaszka 4 kor., ½ fl. kor. 2·20.

Na składzie mają w **Krakowie:** apt. Fr. Ks. Mikucki, M. Proń, K. Wiszniewski; składy apteczne J. Hanak i Spół., A. Reifer, Zopoth i Spół.; w **Przemyślu:** H. Michnik, Maszewski, M. Schwarz; we **Lwowie:** S. Hay, P. Mikolasch, Piotr Mikolasch i Sp.

Główną agencyę na zachodnią Galicyę ma mag. farm. **M. L. Dobrowolski w Podgórzu** pod Krakowem, na wschodnią Galicyę apteka **S. Hay we Lwowie.**

Także dobrze wyfermentowane wina słodowe o charakterze win południowych: Malaga brunatna i biała, Sherry, Vermouth. 1661 20 20

Odznaczone pierwszemi nagrodami w Paryżu, Pradze, Brukseli. Rok zał. 1897.

Liczne oceny i polecenia lekarzy można przeglądać w naszym zakładzie.

Kierownik - wiertacz

kopalń nafty, z długoletnią praktyką, obznajomiony z każdym systemem, poszukuje posady. Za dobre wykonanie robót wiertniczych do każdej głębokości może złożyć kaucyę 12.000 koron.

Zgłoszenia pod *2380* przyjmuje *Administracya „Nowej Reformy“.* 2380 10 25

Tennisy pokojowe

„PING-PONG“

Przybory do tychże.

Przyrządy pokojowe do gimnastyki 2547 1 6

polecają najtaniej

REIM i SPÓŁKA

Rynek 27. KRAKÓW Linia A-B.

Niewiasta, stanu wolnego, **potrzebna jest** do sklepu towarów mieszanych, jak i wyręczenia pani domu.

Zgłoszenia: **Marya Kuminek, Dąbrowa** (Śląsk austr.) 2559 1 3

Pomocnika biurowego,

władającego tak w słowie jak i piśmie językiem polskim i niemieckim, **poszukuje Generalna Reprezentacya zakładu ubezpieczeń na życie „Janus“ w Krakowie.** Początkowa płaca 40 kor., po okazaniu zdolności stanowczo pensya będzie podwyższoną. — Panowie mogący złożyć kaucyę do 200 koron, lub odpowiednie poręczenie, mają pierwszeństwo. — Zgłoszenia między godz. 9tą a 10tą rano przy ulicy Zygmuntowskiej Nr. 3 (Groble). 2552 1 2

Kasy Wertheimowskiej

średniej wielkości — poszukuje się do kupna. Zgłoszenia pod **„Kasa“** przyjmuje Administracya „Nowej Reformy.“ 2538 2 3

Atelier fotograficzne nowo wybudowane, we **Lwowie** przy ul. Akademickiej, jest z powodu choroby właściciela natychmiast do sprzedania. Pośrednictwo pożądane. Bliższy adres poda Admin. „N. Reformy.“ 2·27 2 3

Józefa Ekerowa

udziela 2370 5 0

lekcyj tańców

przy ul. Stolarskiej 13, I. piętro.

Nauczycielka

udzielająca przedmiotów systemem szkolnym, może przyjąć lekcye w **godzinach przedpołudniowych.** Łask. zgłoszenia w cukierni **p. Siermontowskiego, ul. Bracka.** 2266 9 0

Bibułki,

liście do wieńców, palmy i trawy zasuszone, oraz wszelkie przybory do kwiatów, poleca 2434 8 12

H. Kretschmer

w Krakowie, Rynek L. 10.

Dochód.

Kupcy, inspektorzy Towarzystw ubezpieczeń, agenci, wogóle wszyscy, co chcą mieć dziennie pobocznego dochodu

5 do 10 koron,

niech prześlą swój adres pod lit. **„O. R. 12“** poste restante **Berno** (Morawa). 2522 3 5

Zakład pogrzebowy Jana Wolnego

jedyny na Kraków, posiadający własny wyrób trumien.

Główny zakład pogrzebowy i fabryka przy ulicy św. Tomasza Nr. 4, tuż przy Placu Szczepańskim, telefon Nr. 331.

Filia znajduje się przy ulicy Kopernika Nr. 6.

Zakład urządza pogrzeby od najwspanialszych do najskromniejszych **po cenach nader umiarkowanych,** jak również urządza takowe **na spłaty w ratach miesięcznych.** 2462 4 0

Zakład pośredników żadnych nie utrzymuje i nie wysyła.

Julian bar. Brunicki

SZKÓŁKI DRZEWEK

Podhorce obok Stryja

poleca **drzewa** i **krzewy owocowe** oraz rozmaite **krzewy ozdobne.** — Sortymenta ozdobne: sto sztuk od 25 kor., mniejsze taniej. Wysyła się tylko zdrowe, silne, wzorowo prowadzone okazy. Obsługa i opakowanie najstaranniejsze, ceny możliwie najniższe.

Cennik illustrowany ze wskazówkami zakładania sadów i sadzenia drzew na życzenie darmo i opłatnie. 2507 3 6

Kto kupując, powoła się na ogłoszenie to w „Nowej Reformie“, otrzyma w dodatku 10 malin lub 2 krzewy ozdobne.

Zarząd Kuchni Hygienicznej

w Piwiarni i Restauracyi Trzcinickiej

objął obecnie kucharz J. Pituch, który jest powszechnie znany jako specyalista w swoim fachu.

Będąc kilkoletnim kierownikiem kuchni ks. biskupiego Konsystorza w Krakowie, i prowadząc kuchnię domową, oddawna znaną z dobroci, przy ul. Krupniczej — nabrał biegłości w swoim zawodzie i cieszy się dotychczas ogólnem uznaniem. Dziękując za względy dotąd mu okazywane, poleca się i nadal, i prosi swych Gości i Znajomych o liczne odwiedziny niżej podpisanej firmy.

Potrawy sporządzane bywają tylko na maśle. 2325 7 0

Podejmuję się również urządzeń na bale, wieczorki i zabawy prywatne.

Z poważaniem *Zarząd Piwiarni i Restauracyi Trzcinickiej w Krakowie, ul. Szewska L. 13.*

Cukiernia Lwowska

ORAZ

Fabryka Warszawskich Cukrów Deserowych

Jana Michalika

w Krakowie, ul. Floryańska 45, telefon 466,

poleca własnego wyrobu **Pierniki** w rozmaitych gatunkach i smakach, na czystym miodzie lipowym.

Jako specyalność:

Kuracyjny Piernik **Grahama**

przeciw wszelkim dolegliwościom żołądka skutecznie działający.

Dla smakoszów **Miód prawdziwy lipowy kuracyjny** w słoikach po $\frac{1}{8}$, $\frac{1}{4}$, $\frac{1}{2}$, $\frac{1}{1}$ klgr. 2199 17 0

Odsprzedającym odpowiedni rabat.

Z Drukarni Literackiej (przedtem pod firmą Nowa Drukarnia Jagiellońska) w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.

Rządca Drukarni L. K. Górski.